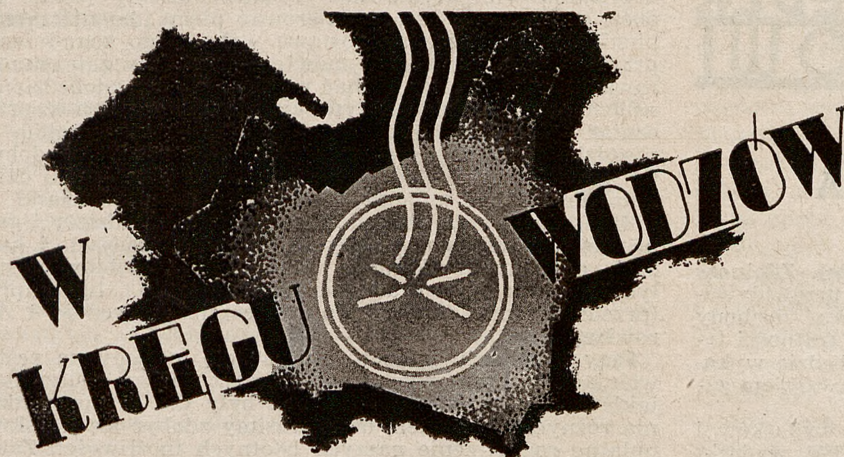
ROK V. Warszawa — marzec 1937. Nr. 3



„Niech wszystkie zagadnienia z dziedziny wychowania społecznego będą rozstrzygane w harcerstwie z jedynie tutaj właściwego stanowiska t. j. ze stanowiska wychowawczego, ale oczywiście z myślą o dobru Ojczyzny pojętej nie tylko jako Naród i nietylko jako Państwo, ale jako i Naród i Państwo".

Sławomir Czerwiński

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY



Prawdziwe zimowe obozowanie 22 W. D. H. *fot. T. Bukowski*

Rozkaz Naczelnika Harcerzy l. 3 z dn. 15 stycznia 1937 r.

Kochani Druhowie!

Po sześciu latach służby opuszczam stanowisko Naczelnika Harcerzy.

Zdecydowałem się na to ze względów zasadniczych: kierownicy pracy muszą co pewien czas zmieniać się — wymaga tego żywość i intensywność życia i pracy harcerskiej.

Ponadto zmuszają do tego sprawy, związane z moim zawodem, który pozostawia mi zbyt mało czasu na pełnienie tak odpowiedzialnej funkcji Naczelnika.

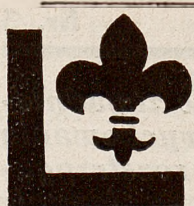
Odchodzę spokojny, gdyż oddaję pracę w ręce wypróbowanego harcerza i doświadczonego harcmistrza. Druha Zbigniewa Trylskiego.

Kiedy patrzę wstecz, z radością stwierdzam ogromny dorobek Związku w ostatnich latach. Wspólna to nasza zasługa, bo wspólną pracą zdobyta, pracą wszystkich — od najmłodszych do najstarszych, przede wszystkim zaś wysiłkiem ofiarnych gron instruktorskich pod przewodnictwem i przy wybitnej współpracy Przewodniczącego Związku, druha Michała Grażyńskiego. Żegnając Was, Kochani Druhowie, pragnę poruszyć kilka spraw zasadniczych.

Ambicją Harcerstwa jest dać przydatnych Polsce ludzi, — jak przedtym daliśmy dobrych żołnierzy w walkach o niepodległość. Zwracam się do wszystkich, od najmłodszych druhów do najstarszych harcmistrzów, i do Was Braci poza granicami kraju: z e w r z y j c i e s i ę w s o b i e, a b y ś m y t e n c e l o s i ą g n ę l i.

Nie obawiajcie się trudów, — podejmijcie je z radością. Od najmłodszych lat ochoczo i radośnie bawcie się, ochoczo i radośnie uczcie się, ochoczo i radośnie pracujcie. Wyrośniecie na zdrowych i pogodnych ludzi, dobrych fachowców, zadowolonych z życia.

Ale to nie wszystko. Musimy sięgnąć głębiej, musimy odnaleźć w sobie ducha prawdziwego człowieczeństwa. Spojrzymy wówczas szerzej na świat, staniemy się dzielnymi i prawymi szermierzami dobra i sprawiedliwości. Będziemy uświadomionymi obywatelami, przykładającymi swoją cegiełkę do budowy Polski.



OCZTEM WIEDZA DRUŻYNOWI

DOBRA GOSPODARKA

II. BUDŻET.

Podstawą gospodarki finansowej jest **budżet.** Zdolność budżetowania polega na zdolności trafnego przewidywania. Budżet bowiem musi realnie przewidywać dochody i wydatki danej jednostki organizacyjnej. Od trafności tego przewidywania będzie zależeć, czy budżet będzie wykonalny, czy pozostanie tylko bezużytecznym kawałkiem zapisanego papieru.

Budżet zawiera stronę dochodów i stronę wydatków i powinien objąć wszystkie dochody i wszystkie wydatki danej jednostki organizacyjnej.

Zacznijmy od wydatków. Nie do pomyślenia jest robienie budżetu **bez programu pracy.** Najpierw musimy ściśle określić sobie, jakie w danym roku czekają nas zamierzenia organizacyjne, jak będzie wyglądała organizacja pracy, jakie dla przeprowadzenia programu wynikną potrzeby. Nie można, nie wolno robić budżetu w oderwaniu od programu.

Dla przejrzystości dzielimy sobie wydatki na szereg działów. Ogólnie przyjęty podział obejmuje wydatki: osobowe, administracyjne, rzeczowe i różne.

W y d a t k i o s o b o w e obejmują wszystkie kwoty, wypłacane tytułem uposażeń za pracę, czy to wypłacanych regularnie, czy to wynagrodzeń doryworczych — oraz przypadające od tych uposażeń świadczenia (Kasa Chorych, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, Fundusz Pracy). Te ostatnie szczególnie wymagają podkreślenia, jeśli bowiem harcerstwo występuje w roli pracodawcy, to musi być pracodawcą uczciwym, wypełniającym obowiązki, wynikające z przepisów państwowych.

Na w y d a t k i a d m i n i s t r a c y j n e składają się wszelkie należności złączone z utrzymaniem biura, a więc lokal, światło i opał, za korespondencję (znaczki pocztowe, telefony, telegramy), za przybory biurowe (papier, pióra, atrament, druki), powielanie rozkazów itp. Jeśli chodzi o koszta podróży i wizytacji, to zależnie od zwyczaju, umieszcza się je albo wśród wydatków administracyjnych, albo wśród wydatków rzeczowych. Nowy budżet Harcerstwa Polskiego przewiduje koszta podróży wśród wydatków administracyjnych.

W y d a t k i r z e c z o w e obejmują takie pozycje, jak: kursy i obozy, zakup książek do bibliotek i prowadzonej przez nas pracy. Tu także winny się znaleźć opłaty organizacyjne, które mamy wpłacić do kasy władzy zwierzchniej.

Wreszcie wydatki, które nie mieszczą się w powyższych pozycjach, jak np. spłata ewentualnych długów, dobry uczynek, wydatki nieprzewidziane (które, mimo swej nazwy, przewiduje się zawsze w wysokości nie przekraczającej 10% całego budżetu) — umieszczamy pod pozycją „r ó ż n e".

Łatwiej zestawić wydatki, niż dochody, lepiej bowiem zdajemy sobie sprawę z tego, czego nam potrzeba, niż z tego, skąd czerpać pieniądze na pokrycie naszych potrzeb.

Rzecz jasna, że w budżecie wydatki muszą być dostosowane do realnie przewidzianych wpływów. Z drugiej jednak strony musimy mieć tę ambicję, żeby wydobyć środki na pokrycie faktycznych potrzeb pracy. Nie zawsze da się usprawiedliwić wymówką: — „nie możemy jechać na obóz, nie możemy zaprenumerować pisma, bo nie mamy pieniędzy". Właściwą postawę wobec tego zagadnienia przybiera drużyna, która mówi: — „musimy zaprenumerować pismo, musimy jechać na obóz, a więc zdobędziemy na ten cel pieniądze". Oczywiście nie należy również przeceniać swoich możliwości, a także nie można hołdować zasadzie, że w każdy sposób zdobyte pieniądze są dobre. Cel bowiem nie uświęca środków i harcerskie środki działania muszą być w pełnej harmonii z naszymi celami.

Źródłem naszych dochodów są: składki młodzieży i grona instruktorskiego, wpłaty za udział w obozach i kursach, dochody uzyskane z własnych przedsiębiorstw stałych (warsztaty, prowadzenie sklepików itp.), lub imprez (przedstawienia, festyny itp.), wreszcie subwencje i darowizny.

Przy układaniu budżetu opierać się musimy na zestawieniach rachunkowych z lat ubiegłych, które pouczą nas, jakie faktyczne kwoty potrzebne były dla przeprowadzenia różnych zamierzeń, oraz musimy zdobyć się na skrupulatne rozpatrzenie naszych istotnych możliwości. Zasadą, której nie można się sprzeniewierzyć, jest, że budżet musi być **zrównoważony,** to znaczy, że przewidziane wydatki nie przekraczają spodziewanych dochodów.

Rola budżetu nie kończy się jednak na jednorazowym wysiłku zdania sobie sprawy z naszych potrzeb i możliwości finansowych. Musi on stać się nieodłącznym towarzyszem całorocznej pracy. Czynione wydatki muszą być nieustannie konfrontowane z budżetem — czy mieszczą się w nim, czy są przewidziane. Jeśli nie — to nie wolno nam ich poczynić, o ile równocześnie nie znajdziemy na nie dodatkowego pokrycia w drodze uzyskania nowych przychodów, lub w drodze oszczędności w innych wydatkach. Równowaga budżetu musi być zachowana nieustannie. (c. d. n.).

M. Kapiszewska.

A w razie potrzeby pójdziemy bohatersko bić się za Polskę i zwyciężać.

Żegnam Was. Dziękuję za współpracę, zwłaszcza najbliższym współpracownikom Głównej Kwatery i Druhom Komendantom Chorągwi.

Harcerze! Życzę Wam, abyście mieli dość siły i hartu ducha, by wytrwać w bezinteresownej i ofiarnej służbie Polsce.

Czuwaj!

(—) Antoni Olbromski hm.

Rozkaz odczytać przed frontem drużyn, gromad i kręgów.

Przejęcie Władzy Naczelnika Harcerzy

Dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 18-tej w sali konferencyjnej Naczelnictwa ZHP przy ul. Wiejskiej w obecności członków i współpracowników Głównej Kwatery ustępujący Naczelnik Druh Antoni Olbromski przekazał swą funkcję nowemu Naczelnikowi Dhowi Zbigniewowi Tryskiemu. Poważny nastrój ogarnął wszystkich. Ustępującemu Naczelnikowi złożył raport szef G. K. H. Druh T. Borowiecki, poczem Druh Naczelnik swój sznur funkcyjny włożył na naramiennik obejmującemu służbę nowemu Naczelnikowi.

Druch A. Olbromski sprawował funkcję Naczelnika przez 6 lat. Opuszczając to stanowisko z powodu przemęczenia i z racji zawodowych zajęć pozostaje nadal członkiem G. K. H. Wpłynie to na ciągłość pracy w harcerstwie.

Zalety i zasługi ustępującego Naczelnika podkreślił w przemówieniu Ks. Jan Mauersberger, Wiceprz. Z. H. P.

Cechą główną pracy Dha Olbromskiego — mówił ks. Jan — była nieustanna gotowość nie tylko pracy dla Polski i harcerstwa ale spieszenia z pomocą i radą każdemu kto tego potrzebował. Umiał wnikliwie i indywidualizując rozpatrywać wiele spraw z którymi się do niego zwracano. Zjednało mu to szerokie kręgi nietylko współpracowników lecz także przyjaciół.

Ustępujący Naczelnik podziękował zgromadzonym za współpracę, podkreślił wartość i konieczność pracy zespołowej w Harcerstwie, opartej o braterstwo skautowe i szczerą przyjaźń, którą rodzi wspólny warsztat pracy.

Nowy Naczelnik w swym przemówieniu zaznaczył, że będzie dbał o ciągłość pracy, jej systematyczność i koordynację poszczególnych działów. Istotą pracy jest wychowanie. Istotna treść winna zatem górować nad pracami formalno organizacyjnymi. Ustępującego Naczelnika żegnał w imieniu członków i pracowników G. K. H. szef Dh. T. Borowiecki poczem wręczył mu upominek i kwiaty.

Zmienili się dwaj ludzie na odpowiedzialnym stanowisku pracy społecznej. Harcerstwo trwa, i trwać dalej będzie w pracy wychowawczej dla Polski. Wieczór ten i zmiana ta może być wzorem jak winno odbywać się obejmowanie i oddawanie władzy w pracach społecznych w Polsce. Nas instruktorów napawa to wiarą w przyszłość i bezpieczne losy organizacji.

W. S.

Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 4 z dnia 16 lutego 1937 r

DRUHOWIE!

I. Obejmuję służbę jako Wasz Naczelnik.

Przejmuję ją z rąk Druha Antoniego Olbromskiego, który przez całą swoją służbę harcerską i przez czas kierowania nami jako Naczelnik wykazał, że może nam służyć za wzór, jak z poświęceniem swego czasu i sił, a jednak z pogodnym uśmiechem i z pełną bezinteresownością pracować dla harcerstwa i Polski. I nadal będzie On z nami pracował.

Z chwilą obejmowania służby zwracam się do Was wszystkich od najmłodszego zucha do najstarszego instruktora i pozdrawiam serdecznie całą wielką gromadę, a jest nas w samej Polsce już ponad sto tysięcy, a jeszcze poza tym chmara chłopców polskich poza granicami.

ZUCHY, rośnijcie zdrowo i wesoło, musicie być dzielni, silni, i sprytni. Ćwiczcie się przez zabawy, słuchajcie Waszych wodzów i bądźcie punktualni, aby, skoro urośniecie, było w Polsce dużo morowych młodych ludzi.

HARCERZE, wędrujcie, obozujcie i ćwiczcie się, aby w pracy Wasze mięśnie nabrały twardości i siły. Wasze zastępy zaś w tych trudach muszą wykazać próbę przyjaźni i koleżeństwa: każdy zastęp, jak jeden mąż. Wasze zmysły wyrobią się, aby bystro spostrzegać i szybko się orientować. Poznawaj świat i przyrodę. Nie wiesz, jakie przygody czekają Cię w życiu. Przygotuj się do wszystkich.

ZASTĘPY CHŁOPCÓW STARSZYCH, bądźcie samodzielni, myślcie o przyszłym zawodzie, poznawajcie Polskę: jak żyje człowiek, jak Polska się wzmacnia z każdym rokiem, jak dużo jeszcze trzeba zrobić? Co każdy z Was w życiu będzie mógł zrobić, aby w Polsce i na świecie całym było lepiej, aby Polska była silna? Czyście już gotowi bronić Jej, gdyby przyszła potrzeba? Pamiętajcie, że pierwsi skauci polscy byli Waszymi rówieśnikami gdy szli walczyć o Niepodległość.

STARSI HARCERZE, wchodzicie w swój zawód, albo już pracujecie zawodowo, potrzeba Wam w życiu oparcia o grono przyjaciół. Nie chodźcie więc luzem, wiążcie się z braćmi z harcerstwa. Wspólnie obmyślajcie pracę dla Polski. Współdziałajcie ze sobą, a zarazem łączcie się spółdzielczo z ludźmi dobrej woli poza harcerstwem. W przyrodzie, wędrówce i w obozie znajdziecie nietylko odpoczynek, ale zarazem utrzymanie swojej sprężystości, wzmocnienie swej miłości do Polski i świata, poznanie doli i niedoli bliźnich.

Ja, chcę znać Wasze życie w gromadach zuchowych, drużynach harcerskich i kręgach starszoharcerskich. Ułatwia mi to dokładne czytanie harcerskich czasopism, w których są wiadomości o Was. Przez nasze gazetki harcerskie będę się też nieraz do Was zwracał. Mam nadzieję, że mnie wówczas wszyscy usłyszą. Czasopisma są naszymi wielkimi stałymi listami. Dowiadujemy się o innych, dajemy znać o sobie i wyrażamy nasze myśli. Z czasopism czerpiemy pomysły do prac, zabaw i ćwiczeń. Każdy zuch, harcerz i starszy harcerz, a zwłaszcza zastępowy musi więc stale czytywać odpowiednie pismo harcerskie.

II. DRUŻYNOWI I CAŁA STARSZYZNO HARCERSKA! Czas swój i siły wolne od prac zawodowych oddajecie z dobrej woli umiłowanej harcerskiej pracy, a nieraz przykładacie do tego i grosz zaoszczędzony. Każdy człowiek ma swoją „służbę“ w życiu społecznym do spełnienia. Wy oprócz tej służby społecznej, którą na Was nakładają warunki rodzinne i zawodowe, przyjmujecie bezinteresownie na swe barki dodatkową służbę społeczną, służbę harcerską. Wielu z Was w swoich drużynach i na innych placówkach harcerskich robi rzeczy wielkie i wspaniałe, pomagając młodzieży, by się wyrobili na ludzi — by wyrośli z nich ludzie bardziej mocni i dzielni, bardziej ofiarni, a przede wszystkim rzetelni — lepiej przygotowani do życia, aniżeli wówczas, gdyby im nie było dane być w Waszych drużynach. Im więcej dzielnych obywateli wyjdzie z naszych drużyn, tym mocniejsza będzie Polska i lepiej na świecie. Zbiorowym wysiłkiem dźwigamy świat ku lepszemu jutru. Chcę, abyśmy sobie to uświadomili, aby nam to dodawało bodźca do dalszej bezinteresownej pracy, aby każdy z nas doceniał i dumny mógł być z tej służby, jaka każdemu w udziale przypadła, aby nas to łączyło w zbiorowej pracy.

Czekają na nas jeszcze ogromne rzesze młodzieży niezorganizowanej. Pracy nam nie zabraknie na długie lata. Potrzeba nam jeszcze wielu pomocników. Jednajcie ich, a zwłaszcza zdobywajcie nowych **przyjaciół** przez swą postawę życiową i szczery, pogodny uśmiech.

Trzeba, aby instruktorzy nie ustawali w kształceniu się i pomagali w tym swoim współtowarzyszom. Od wyrobienia naszych drużynowych zależy poziom naszych drużyn. Wszyscy kierownicy drużyn, którzy nie mają praw instruktorskich, muszą w najbliższych miesiącach wykazać, że są odpowiednio przygotowani, aby pełnić swoje obowiązki. Pierwszym środkiem do tego jest stałe czytywanie pism, przeznaczonych dla instruktorów oraz zebrania i rady instruktorskie.

Czuwaj!

(—) **Zbigniew Trylski**

Pierwszą część odczytać we wszystkich gromadach zuchowych, drużynach harcerzy, kręgach (i kołach) starszych harcerzy. Omówić potem na zbiórkach zastępów lub drużyn.

Drugą część odczytać i omówić na odprawach lub zebraniach instruktorskich w chorągwiach lub hufcach.

Nowe gry

1. Każdy zastęp otrzymuje dość duży kocioł pełny wody z zadaniem wydobycia jej na wysokość ok. 2 i pół metrów, gdzie znajduje się miejsce dogodne do ustawienia go. Jedynym prawidłem gry jest, aby żaden z Harcerzy nie został zamoczony ni kroplą wody, zwycięży zaś zastęp, który wykonując zadanie zachowa w kotle najwięcej wody. Czasu nie liczy się. Gra powinna być częścią większego konkursu gier. (Ze „Scoutera“ X.1936).

2. Dwóch harcerzy z przeciwnych zespołów zaszywamy w osobnym worku lub sienniku, zostawiając jedynie niewielki otwór. Chodzi o to który z uwięzionych harcerzy pierwszy zdejmie koszulę i wyrzuci ją na zewnątrz przez otwór w sienniku.

3. Wyścig w prawidłowym rolowaniu koca. Dobre zrolowanie sprawdzamy w następującym „pojedynku“: przeciwnicy stają na krzesłach i „uzbrojeni“ w zrolowane koce starają się nawzajem zrzucić z krzeseł. Grę można urozmaicić przez podłożenie deseczki pod jedną nogę krzesła. Zwycięstwo wymaga wtedy nieprzeciętnej zręczności. Przegrywa ten, który spadnie z krzesła lub którego koc rozwinie się. **S. D.**

Gra drużyn mieszanych w Zielone Święta 1937.

(ciąg dalszy).

Dnia 15, 16, 17 maja br. wszyscy harcerze, wszyscy instruktorzy na wycieczce w terenie. Wszyscy bez wyjątku. Drużyny słabe i silne, biedne i bogate, umundurowane, czy nie — wszystkie na wycieczce drużyn mieszanych. Oto hasło. Zew potężny. Czy zdajecie sobie sprawę z tego, że około 7000 zastępów harcerskich zorganizowanych w 2.000 drużyn, razem przeszło 50-cio tysięczna masa harcerzy weźmie równocześnie udział w wycieczce. Nie będzie miasteczka, wioski najmniejszej, gdzieby młoda pieśń harcerska, pogoda dusz harcerskich i dobry uczynek nie zawitały. — A cel? Celem gry drużyn mieszanych — najprościej powiedziawszy — braterstwo w polu i wymiana doświadczeń.

Kto był z Druhów na złocie w Spale przeżywał zapewne wycieczkę, gdzie drużyna złożona w zastępów nie znających się ze sobą wędrowała ze Spały i po dwudniowej łazędze z odpowiednim programem wracała, by wziąść udział w innych harcach. Otóż i tu podobnie jak w Spale hufcowy organizujący na swoim terenie grę drużyn mieszanych przede wszystkim wymiesza drużyny, to znaczy utworzy drużyny wycieczkowe złożone z zastępów pochodzących z różnych drużyn rodzimych i wyznaczy im drużynowego z innej drużyny niż zastępy wchodzące w skład drużyny wycieczkowej.

Po zorganizowaniu drużyn wycieczkowych zastępowi otrzymują od nieznanych im jeszcze drużynowych w odpowiednim czasie zawiadomienia o terminie i miejscu zbiórki. Tylko nie zwyczajne, ale także harcerskie — szyfrowane, obrazkowe, czy wypisywane dziadowskim alfabetem, byle zastępowy trochę nabiedzić się musiał nad rozwiązaniem ciekawej zagadki.

Zawiadomione zastępy wędrują dnia 15 maja. W miejscu spotkania ukryty w krzakach, czy na drzewie drużynowy obserwuje zachowanie zastępów, ich harcerską postawę. Zastępy spotykają się, rozbijają biwak i bratają przy wspólnym ognisku. Na następny dzień rano nabożeństwo, po tym wędrówka zastępami i zajęcia ustalone przez drużynowego. Po południu zejście zastępów, rozbicie biwaku, ognisko całej drużyny dla okolicznej ludności i wieczorem jeszcze jedna atrakcja, ale o tej sza, bo tajemnicy zdradzać nie wolno.

W trzecim dniu wycieczki zastępy dzielą się na dwójki, lub trójki i te wykonują w ciągu paru godzin zadania, wyznaczone przez drużynowego, lub zastępowego. Wybrany teren zalesiony, górzysty i słabo zaludniony zmusi wędrujących chłopców do pokonywania wielu trudności, a postawione do wykonania zadania uzupełnią harce tego dnia — gry drużyn mieszanych.

Wczesne popołudnie przeznaczy hufcowy na zejście się drużyn i powrót do środowiska. Jak to urządzi, czy wspólnie całym hufcem, czy osobno drużynami, to już zależy od jego decyzji uwzględniającej miejscowe warunki.

Tak będzie się przedstawiał przebieg gry drużyn mieszanych schematycznie. Instrukcja będzie przewidywać szereg możliwości zależnych od tego, czy hufiec składa się z drużyn rozmieszczonych w jednym, lub kilku środowiskach, w jakiej odległości te środowiska są od siebie oddalone, czy posiadają połączenia kolejowe itp.

W ramach wyścigu wycieczek gra drużyn mieszanych będzie momentem dużej wagi. Ruszenie na wiosnę wszystkich mas harcerskich w teren z zachowaniem systemu zastępowego ożywi niewątpliwie najważniejszą dziedzinę pracy harcerskiej — wycieczkowanie.

Władysław Magiera
Kraków.

Jak prowadzić gry

G r a c z ó w n i e r o z d z i e l a j z a w s z e p o d ł u g d r u ż y n, a głównie dbaj, aby pary nierozłączne, które się spotyka tak często między chłopcami, nie były zawsze po jednej stronie. Tylko tak gracze nauczą się grać dla gry samej i dla swei partii, bez względu na to, kto w niej jest. I to jest gra właściwa.

Jeżeli potrzeba wyznaczyć pojedyńczych chłopców dla oznaczonych zadań, weź przede wszystkim ochotników, jeżeli ich niema, zarządź „liczenie się" chłop-

(dokończenie na str. 42).

Koło Przyjaciół Harcerstwa

Zebranie organizacyjne KPH. Kiedy już jesteśmy pewni, że rodzice trochę się zapoznali z Harcerstwem, kiedy mamy już upatrzony zarząd, zwołujemy wszystkich rodziców, wszystkich nauczycieli, opiekę szkolną, oraz osoby o których wiemy, że mogą nam się przydać i owocnie w kole pracować. Zaproszenia, w których w paru słowach podajemy czym jest i do czego dąży harcerstwo — i nasza drużyna, winny wyjść nie tylko z podpisem drużynowego, ale też i komitetu organizacyjnego, w skład którego należy zaprosić kierownika szkoły oraz kilka powszechnie znanych osób z miejscowego społeczeństwa.

Porządek dzienny zebrania będzie następujący:

1. Zagajenie — wita obecnych i dziękuje za przybycie oraz powołuje na przewodniczącego zebrania — przewodniczący komitetu organizacyjnego.

Przewodniczącym zebrania winna zostać osoba, która orientuje się w harcerstwie i umie kierować obradami.

2. Referat „Rola KPH" — winien wygłosić delegat Z. O. lub Obwodu.

3. Referat „Nasza drużyna" — drużynowy omawia krótko stan drużyny w chwili obecnej, projekty na przyszłość, historię.

4. Dyskusja i zapytania.

5. Wybór władz koła — proponuje drużynowy uprzednio ustalony skład — (pożądane aby w skład zarządu weszli opiekunowie zastępów).

6. Wnioski.

Pożądane krótkie przemówienie kier. szkoły. Zebranie nie powinnno trwać dłużej jak 1 — 1½ godz., w wolnych wnioskach dobrze jest poruszyć sprawę składek, — jeśli członkowie koła rekrutują się ze sfery niezamożnej - składka musi być tak niska, aby ją mogli wszyscy opłacać, częstokroć ustala się pewną składkę minimalną np. 5 gr. miesięcznie, a osoby, które mogą płacić więcej deklarują sumy wyższe.

Po zebraniu ogólnym przewodniczący zebrania zwołuje posiedzenie nowo obranego zarządu — w celu ukonstytuowania się.

Zarząd koła. W skład zarządu koła winno wejść minimum 5 osób — górną granicę trudno określić — zależy od liczebności koła, i drużyny oraz ilości osób, które do zarządu muszą czy powinny z tych czy innych powodów należeć. Znam zarządy liczące po 20 i więcej osób działające bardzo dobrze. W liczniejszych zarządach praktykowane są zebrania prezydium zarządu — w skład którego wchodzą: prezes koła —

wice prezes(i) koła (czasami jest 2 — 3),
skarbnik koła,
sekretarz koła,
opiekun drużyny z ramienia szkoły.

Wice-prezes (i) lub też inni członkowie zarządu częstokroć pełnią obowiązki przewodniczących sekcji: propagandowej, dochodów niestałych, opiekunów zastępów i współpracy z drużyną. Członkowie zarządu i koła zgłaszają się do współpracy z tą czy inną sekcją.

Sekcja propagandowo - programowa propaguje harcerstwo na zewnątrz, jednia nowych członków koła, układa program pracy koła, organizuje odczyty, wycieczki i t. p. urządza zebrania towarzyskie członków koła.

Sekcje dochodów niestałych organizują imprezy dochodowe.

Sekcje opiekunów i współpracy z drużyną — kierują pracami opiekunów zastępów, pomogą drużynie w organizacji imprez, obozów, wycieczek, opiekują się sprzętem i t. p. W skład tej sekcji winien wchodzić drużynowy, a członkami jej powinny być osoby dobrze obznajomione z pracą harcerstwa, taktowne i możliwie młode.

Sekcje odbywają zebrania w miarę potrzeby. Ponieważ drużyna obejmuje często zuchy i starszych harcerzy należy pamiętać aby i nad nimi roztaczało koło swą opiekę.

Program prac koła. Nowo obrany Zarząd powinien na jednym z pierwszych zebrań ustalić program prac i konsekwentnie go realizować.

a) zebrania zarządu — odbywają się w pewnych określonych terminach w miarę potrzeby, nie rzadziej jak raz na miesiąc — ustalają wytyczne pracy na najbliższy okres, wysłuchują sprawozdań drużynowego i opiekunów zastępu, skarbnika i t. p. Ponadto dobrze jest aby na porządku zebrania znalazł się referat z dziedziny wychowania, organizacji harcerstwa, młodzieży i t. p.

b) zebrania ogólne — zebrania ogólne członków koła winny odbywać się przynajmniej 3 — 4 razy do roku. Na porządku dziennym prócz sprawozdań i planów na najbliższy okres winien się zawsze znaleźć krótki referat o harcerstwie — np. o zuchach, pracy młodszych i starszych zastępów, prawie harc., organizacji związku, wycieczkach, obozach i t. p. Dobrze jest jeśli zebranie poprzedzi zbiórka pokazowa.

Ponadto mogą odbywać się zebrania członków KPH. poświęcone pewnym zagadnieniom wychowawczym itp.

c) Komunikaty miesięczne. Aby członkowie KPH. — orientowali się w pracach drużyny i koła dobrze jest jeśli koło co miesiąc wydaje komunikat, który zawierać będzie sprawozdania z prac drużyny i koła, plany na najbliższą przyszłość, najnowsze wiadomości „harcerskie", listę nowych członków koła i t. p. Komunikat poza znaczeniem propagandowo - informacyjnym ma jeszcze jedno, mianowicie, świadczy o tym, że koło o swych członkach pamięta nie tylko wtedy kiedy nadchodzi czas zbierania składek. Komunikat może wręczyć osoba inkasująca składki lub też mogą go roznieść harcerze.

Raz na rok koło wydaje przed walnym zebraniem komunikat obszerniejszy, zawierający: skład zarządu, podział funkcji, sprawozdania zarządu, sekcji, komisji rewizyjnej i drużynowego, zestawienie kasowe koła i drużyny i t. p.

d) Udział w pracach drużyny. Koło za pośrednictwem sekcji opiekunów i współpracy z drużyną winno utrzymywać jaknajściślejszy kontakt z drużynowym, radą drużyny, a za pośrednictwem opiekunów z zastępami. Koło w miarę możności winno odciążyć drużynę i drużynowego od wszystkich dodatkowych zajęć nie związanych ściśle z pracą harcerską, wychowawczą. A więc należy do minimum zmniejszyć imprezy, którym firmę daje koło, a organizuje drużyna, fatalnie wpływa na robotę harcerską ciągłe zbieranie i ożebrowywanie pieniędzy za bilety, losy i t. p.

(d. c. n.).

K. Jelski hm.

STARE PRAWDY

Obóz przed nami

Uważny czytelnik sprawozdania Rady Naczelnej Z.H.P. — może się dużo rzeczy ciekawych i zastanawiających dowiedzieć. Związek nasz jest bogaty, wartość posiadanego sprzęty sięga już setek tysięcy złotych. Samych namiotów mamy około 2000, kotłów 3000 i t. d. Zapobiegliwy drużynowy zaraz na obozie sprzęt przejrzał, wyreperował i odpowiednio spakował na długie miesiące zimowe; wielu jest jednak zapewne takich, którzy tego nie zrobili, — zapomnieli o pobieleniu kotłów, zaszyciu dziur w namiotach, wyreperowaniu sprzętu pionierskiego.

Miesiąc luty jest okresem, w którym winniśmy ustalić miejsce obozu, przypuszczalny skład komendy i ilość uczestników. Musimy też pomyśleć o sprzęcie — nie w ostatniej chwili na tydzień przed wyjazdem ale już teraz kiedy mamy czas, spokojnie i uważnie wszystko sprawdzić, samym zreperować, ewentualnie wyszukać najtańsze źródła zakupu.

Poniżej podaję sprzęt obozowy potrzebny na obóz dla 30 harcerzy (4 zastępy po 7 chłopców + 2 czł. kom.); podaję tu minimum konieczne bez którego trudno się obyć.

1. **Namioty** — 4 namioty 8 osobowe typu kanadyjskiego plus jeden mniejszy dla komendy oraz na magazyn.

2. **Sprzęt pionierski** — 8 łopatek (po 2 na zastęp), 6 siekierek (po 1 na zastęp, 2 zapasowe), 2 siekiery, 1 piła długa, 2 piły ramowe, 2 piłki ogrodowe, 4 pary obcęgów, 1 hebel, łopata, kilof.

3. **Sprzęt kuchenny:** 1 kocioł na 35 l., 2 kotły na 25 l., 2 kotły na 15 l., kilka garnków mniejszych, 2 wiadra, 2 patelnie, 6 noży małych, 2 duże, 4 chochle, durszlak, stolnica, 2 fartuchy kuchenne, 4 ścierki, kilka zmywaków, kilka worków i woreczków, waga z odważnikami, 2 łyżki drewniane, czajnik, kilka puszek blaszanych.

4. **Sprzęt ćwiczebny i różny:** 8 par chorągiewek sygnalizacyjnych, 4 latarnie, 2 lampy kuchenne, budzik, busola — kompas, linki zapasowe, sygnałówka, kilka latarek elektrycznych, mapy okolic, biblioteczka podręczna, apteczka.

5. **Sprzęt sportowy:** 4 piłki (w tym jedna do koszykówki), kosze, siatka, dysk, kula, oszczep, wiatrówka, flobert, miarka, chorągiewki, lanki, ewentualnie sztoper.

Posiadany sprzęt trzeba umiejętnie zapakować — najlepiej jeśli drużyna sprawi sobie skrzynie, — będzie to coprawda wydatek dość znaczny, ale jednorazowy. Dobre mocne niezbyt wielkie skrzynie, (aby się mogły zmieścić do wagonu) — są bardzo pożyteczne. Sprzęt bowiem może w nich leżeć cały rok, nie niszczy się i nie gubi. Należy też pamiętać o tym, aby wszystkie przedmioty i skrzynie były dokładnie naznaczone — a na większych rzeczach np. skrzynie winien być umieszczony adres właściciela.

Sprzęt osobisty harcerza. W Spale mogliśmy zaobserwować, iż wyekwipowanie osobiste harcerzy w drużynach, nie mówiąc już o całym związku, nie jest na odpowiednim poziomie. Co harcerz to inny mundur, inny plecak i tylko nie wielka ilość drużyn wyglądała jakotako jednostajnie. A czyż to jest rzeczą trudną zarządzić, aby chłopcy zaopatrywali się w sprzęt w jednych i tych samych sklepach, a może by drużyna zrobiła zakupy dla całości. Napewno ładniej wypadnie mundur, uszyty przez matki z materiału, zakupionego hurtem.

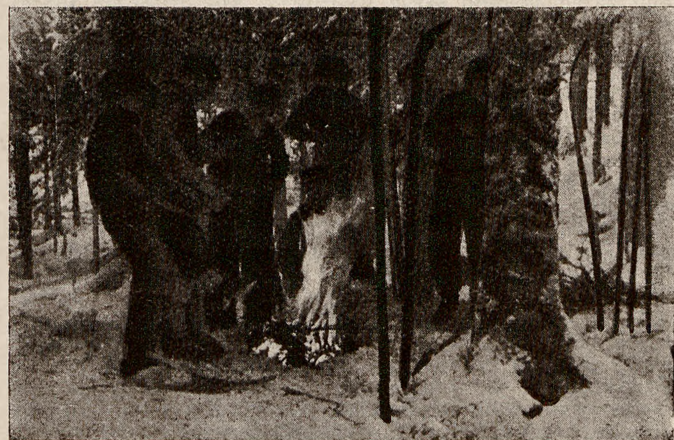
Co powinien mieć chłopiec, udający się na czterotygodniowy obóz letni?

a) mundur z oznakami,
b) 2 koszule zapasowe, zapasowe spodeńki,
c) 3 pary pończoch, koloru przyjętego w drużynie,
d) mocne buty,
e) chustkę lub krawat, przyjęte w drużynie,
f) koszulę nocną,
g) płaszcz, pelerynę lub sweter,
h) spodnie treningowe,
i) spodeńki gimnastyczne i kąpielowe,
j) pantofle,
k) 6 chustek do nosa,
l) 2 pary kaleson,
m) 2 prześcieradła,
n) wsypę i poduszkę,
o) koc ciepły, lepiej dwa,
p) siennik,
r) tornister typu wojskowego,
s) przybory do mycia (2 ręczniki, mydło, szczoteczka do zębów, paznokci, proszek itp.),
t) przybory do szycia (guziki, igły, nici),
u) „ do jedzenia (menażka, łyżka, widelec, nóż, kubek),
w) worek na brudną bieliznę,
z) zeszyt, ołówek, notes, szkicownik, książeczkę do nabożeństwa, legitymację.

Pożądane: zegarek, instrumenty muzyczne, busola, latarka elektryczna, książki harcerskie.

Wymieniłem tu rzeczy konieczne i pożądane, zabieranie więcej przedmiotów jest nie potrzebne, obarcza chłopca i powoduje, że nie wszystko zmieści się do tornistra. Przed obozem musimy skontrolować, czy wszystkie rzeczy są odpowiednio naznaczone.

Walne zebranie Stowarzyszenia „NA TROPIE" odbędzie się dnia 27 lutego br., w Warszawie, ul. Wiejska 3 m. 2 o godz. 17-ej. Członkowie otrzymają zawiadomienia pisemne o zebraniu.



Przy ognisku gwarzy 22 W.D.H. Fot. T. Bukowski.

Mównica Wodzów

Przez dyskusję do światopoglądu i działania

Artykuły zamieszczane w „Mównicy Wodzów" zawierają indywidualne poglądy autorów.

Do kogo piszą nasi autorzy?

Spostrzeganą powszechnie bolączką Harcerstwa jest to, iż ogromna ilość drużynowych i zastępowych nie czytuje pism harcerskich; bolączką tym frasobliwszą, że obecna akcja Głównej Kwatery, a zwłaszcza Wyścig Pracy, wymaga częstego porozumiewania się inicjatorów z wykonawcami. Gdy są już dziś wieści, że Główna Kwatera bada tę trudność i chce doprowadzić do tego, aby pisma - organy dochodziły bezwzględnie do każdej zainteresowanej jednostki, to poruszenia wymaga inna strona tego zagadnienia, że tak powiem, jakościowa, skoro ilościowa jest na rozwikłaniu. Staje się tu mianowicie tym ważniejsze, od dawna stawiane pytanie, czy nasi autorzy i działacze zdają sobie zawsze sprawę z docierania do czytelnika. Bo są zjawiska, szczególnie na terenie t. zw. literatury wyścigowej, nasuwające wątpliwości, że pisarze harcerscy nie znajdują się na wspólnym pomoście z czytelnikiem. Ocenia się duży wysiłek ludzki, obserwując wielość wydawnictw i rozliczność artykułów, ale nie jest się pewnym, czy tak mocne stawianie na czytelnictwo nie jest przeliczeniem się, czy nie za optymistycznie jest oceniony zasięg słowa pisanego i czy nie za duża wiara jest przywiązania do jego misji. Nie z posądzania kierowników Wyścigu o to, żeby nie znali stosunku rozsyłanych instrukcyj i czasopism do ilości drużyn, wynika to przypuszczenie, ale ze spostrzeżeń, jaką rolę spełniają pisma już po dojściu do rąk czytelników.

Oto jedno z tych spostrzeżeń: na zimowisku drużynowych Chorągwi Wołyńskiej w bieżącym roku było 16 harcerzy, z których 7 prowadzi drużyny, reszta zaś przygotowuje się do ich objęcia w najbliższym czasie i pełni różne fukncje pomocnicze; pod względem wieku byli oni w granicach od 16 do 18 lat, a pod względem wykształcenia — 7 (najstarszych) ukończyło szkołę powszechną i czeka biernie na swój los „przy rodzicach", 3 uczęszcza do szkoły powszechnej, pozostali do niższych klas gimnazjów. Otóż prawie dla wszystkich z nich artykuły z „W kręgu Wodzów" (pisma dla drużynowych) i urzędowej instrukcji „Trzyletni Wyścig Pracy Drużyn Harcerzy" były niezrozumiałe. I ze względu na styl, i ze względu na słownictwo, i ze względu na sposób rozwijania myśli i wiązania pojęć.

Tu byłoby więc owo przeliczenie się. Bo co innego jest rozesłać pismo, a co innego ocenić, jak zostaje przyjęte. Do takich drużynowych, a jest ich wielu, jeśli nawet dotrze pismo, nie wypełni swego zadania; trafia w próżnię.

Trzeba sobie uprzytomnić, że 10 z tych 16 drużynowych poprzestaje na szkole, w której na nauczyciela, obarczonego 30 godzinami lekcyj tygodniowo przypada po 40 — 60 uczniów, że poza szkołą obracają się w środowiskach, w których ilość czytujących pisma (jedna z miar kultury tych środowisk) wynosi 2 — 5%, połowa ludności wcale czytać nie umie, a ogromny odsetek nie mówi po polsku.

Jeden z drużynowych na zimowisku narysował w ramach zajęć zastępu szkic wzdłuż ½ km drogi na małej kartce z notesu i napisał „skala 1:300". Porozumienie się z nim na temat błędu w skali było niemożliwe. Pytany o różne wiążące się z tym pojęcia, m. in. o to, ile metrów stanowi 300 cm, plątał się gruntownie. Na szczęście inni drużynowi nie byli tacy, tym nie mniej uchwycenie z 14 przeczytanych zdań wiążących je myśli dla większości było za trudne. Takie słowa jak: kampania, etap, wyczyn, harcowy, maksymalny, moment do wspólnego czynu społecznego były pustymi dźwiękami. Takie np. pytanie (art. „Otwarte oczy" „W Kręgu Wodzów" Nr. 1 rok V, dział „Zastępowy), w którym autor dla skreślenia obrazu nędzy odwołuje się do czytelnika: „A po tym czujesz zimną falę nieopisanego uczucia na myśl, jak ci ludzie żyją? ci, których cała rodzina, w niektórych ośrodkach, ma na cały tydzień życia tyle, ile ty wydajesz, idąc z panną do kina" nie trafia do wyobraźni, bo tu rzadko który chłopak w tym wieku „chodzi z panną", a już prawie wcale z panną do kina. „Mówię do ciebie jako zastępowego" pisze autor ale chyba nieprzeciętnego wodza ma przed oczyma, jeśli rozkazuje mu dalej: „a po tym jeszcze musisz nie przegapić początku następnego etapu, kiedy do tej pracy społecznej zaczniesz dołączać uświadomienie społeczne zastępu w sposób podobny, jak sam ty dorabiasz się swego światopoglądu". Czy tu autor nie obraca się w innym świecie pojęć niż większość chłopców, czy nie przemawia do nich z innego pomostu? Byli na zimowisku drużynowi z miast, a więc ze środowisk, do których autor specjalnie się zwracał, i też w odgadywaniu treści tych słów nie czuli się pewni.

Prawdą jest, że nie wszystkie artykuły i wydawnictwa muszą być jednakowo obarczane obowiązkiem dostosowywania się do przeciętnego czytelnika, ale instrukcje, a już dodatkowe objaśnienia tych instrukcyj, czy poradniki muszą być napisane tak, aby je zrozumiał „każdy z maluczkich". Niestety autorzy, zapewne ludzie miasta, nowoczesnej cywilizacji, element inteligencji, wierzącej w powszechność kina i radia, operujący formami scenariuszów i reportażu, zbyt często przedkładają przyjemność kunsztownego ujęcia myśli nad jej przejrzystość i przystępność. W jakiej np. pogardzie jest dziś, tak konieczne nieraz i niezastąpione, proste i jasne wyłożenie prawdy w formie oznajmienia. Oto przykład: „Kim jesteś" — pyta autor w książeczce „Praca w drużynie" i odpowiada: „Jesteś twórcą". Zrozum — najszczytniejsze miano, jakie człowiek może otrzymać: twórca. Tworzysz nowego Człowieka. Tak, ten mały chłopak, którego zapisałeś dziś do drużyny, czeka na twoje wpływy. Będziesz go przez długi rok urabiać. Niespostrzeżenie będziesz się wdzierać do jego duszy i kształtować na swoją modłę i swoje podobieństwo. Czy rozumiesz odpowiedzialność? Czy istnieje większa? Zrozum — jesteś twórcą młodego pokolenia. Nie zauważysz, a wychowanek będzie odbiciem ciebie. Innym a tym samym". Czy nie chce się tu powiedzieć, że nawet zdania krótkie zwiodą, jeśli ich jak na ubranie myśli jest za dużo i co któreś traci niejasnością, a całość zamyka się jakąś metafizyką.

Albo w poradniku „Na szlaku wyścigu pracy" w notatce „Drużyna w zimie" (W Kręgu Wodzów Nr. 1, r. V) autor po szeregu różnych przypomnień: o choince na śniegu, karnawale, nartach i t. p. pyta jednym, jedynym zdaniem: „A jak tam ze sprawnościami i próbami na scenie. Nie zapomnijmy o nich". Czy wielu drużynowych, też się zapytam, wie, o co tu chodzi? A może autor nie chce, żeby go sami drużynowi zapytali, dlaczego to teraz ma się robić naodwrót — choinkę na śniegu, a próby i sprawności na scenie?

Zdarzają się i w urzędowych instrukcjach zdania nieodgadnione, jak np. w „Trzyletnim Wyścigu Pracy Drużyn Harcerzy" na str. 5 w zdaniu: „Trzyletni Wyścig"... „składa się z trzech rocznych etapów: wyścigu wycieczek i kształcenia zastępowych — rok 1936/37, polegającej na pełnym zainteresowaniu starszych chłopców rzetelnymi wynikami techniki skautowej i pracą społeczno-kulturalną — 1937/38" gdzie niesposób w określeniu owego drugiego etapu pogodzić wszystkich słów ze sobą, albo na str. 11 dla zdania: „opisaną w rozdziale czwartym p. 1 czynność zaliczenia drużyny na jeden ze szczebli"... nie można odszukać ani wskazanego rozdziału p. 1. Jeśli te błędy można złożyć na karb omyłek, to nie można nie wybaczyć życzenia, aby korekty były staranniejsze.

Ale zostawmy przykłady. „Nie czepiajmy się słów" jak mówił kiedyś do czynnego drużynowego jeden z instruktorów, który powodzią słowa pisanego zalewa Harcerstwo. Nie o pojedyncze przypadki tu idzie, ani o łowienie, mogących się zdarzać, nieścisłości i omyłek. Nie o obniżanie treści pism, ani upraszczanie zagadnień. Nie o zrównanie w dół, ani jakiekolwiek inne zrównywanie. Chodzi o sposób ujmowania każdej treści, a w szczególności o formę artykułów i instrukcyj, przeznaczonych dla szerokich mas, taką aby i pod względem języka i zasobu pojęć i rodzaju obrazów i stopnia abstrakcji i wiązania logicznego były one dostępne czytelnikowi. Wyższy poziom artykułów nie ma polegać na niezrozumiałym stylu i zawiłościach logicznych. Póki w Związku nie będzie rozwiązana sprawa kształcenia drużynowych, tym bardziej trzeba pamiętać, że do ich szerokich rzesz można trafić tylko przez słowa proste, jasne i treściwe. Artykuły pełne obcych słów i abstrakcyjnych pojęć nietylko, że nie przynoszą korzyści, pozosta-

(dokończenie na str. 39).

Trzy znaczenia słowa „idealista"

Autor artykułu „Dwa znaczenia słowa materialista" (W Kręgu Wodzów", r. V. nr. 1) słusznie rozróżnił, że w jednym znaczeniu oznacza ono człowieka rządzącego się interesem, w drugim — człowieka hołdującego filozoficznemu materializmowi, którego głównym twierdzeniem jest: „Istnieje tylko materia, — pierwiastek duchowy jest wymysłem ludzkim, lub wytworem materii". Autor twierdzi, że taki „materialista" może być niemniej ideowcem od niejednego „idealisty". Trzeba jednak rozróżnić trzy znaczenia słowa „idealista".

W pierwszym znaczeniu, to człowiek uznający istnienie obok materii także pierwiastka duchowego (Bóg, dusza ludzka). W tym znaczeniu „idealista" przeciwstawia się „materialiście" w znaczeniu drugim, choć jego kierunek filozoficzny jest raczej materialistyczno-idealistyczny.

W drugim znaczeniu „idealista", to człowiek, który w życiu nie kieruje się interesem, lecz poświęca się pracy dla jakiejś „idei", a raczej „światopoglądu", chociażby ten światopogląd był czysto materialistyczny.

W trzecim znaczeniu, to „idealista" — karykatura, to człowiek obracający się w świecie „pięknoduchów", wzdychający do umoralnienia świata, a przechodzący do porządku dziennego nad bliźnim „zdychającym" z głodu.

W jakim kierunku musi pójść Harcerstwo?

Wszyscy na pewno odrzucimy „materializm" w znaczeniu pierwszym, oraz „idealizm" w znaczeniu trzecim.

Lecz Harcerz nie może też pójść za „materializmem" w znaczeniu drugim ponieważ pod tym względem ideologia Harcerstwa jest jasna: Przyjmujemy jako Harcerze istnienie pierwiastka duchowego, przyrzekamy „całym życiem służy Bogu" — czystemu duchowi, jesteśmy religijnymi, przyjmujemy istnienie i życie duszy ludzkiej. Nie jesteśmy tak ciaśni, by się zamykać w świecie materii. Tym samym odrzucamy materializm filozoficzny.

Harcerz za tym przyjmuje „idealizm" w znaczeniu pierwszym, t. j. przyjmuje istnienie podwójnego pierwiastka: materialnego i duchowego. W bliźnim nie miłuje samego tylko ciała, ani samej tylko duszy, ale miłuje bliźniego jako połączenie ciała z duszą. Zgadzam się z Autorem wspomnianego artykułu, że niski stan duchowy świata robotniczego i chłopskiego ma swoją przyczynę poniekąd w opłakanych warunkach materialnych, oraz, że chcąc ten stan duchowy podnieść, trzeba polepszyć byt materialny proletariatu, ale uważam: 1-o że nie można przeceniać znaczenia warunków materialnych, jakoby od nich wyłącznie zawisł stan duchowy (wszak widzimy, że bardzo wielu ludzi właśnie w nędznych warunkach materialnych stało się ludźmi o najwyższej wartości moralnej, z drugiej zaś strony moralność ludzi opływających w dostatki pozostawia często wiele do życzenia); 2-o że nie można oddzielać pracy nad podniesieniem warunków materialnych od pracy nad podniesieniem moralności bliźnich; nie można sobie powiedzieć: „Teraz będę poprawiał byt materialny, a gdy to zrobię, to wezmę się do podniesienia poziomu moralnego". Praca na obu polach musi iść równolegle!

Harcerz musi być też idealistą w drugim znaczeniu, ale z tym zastrzeżeniem, że światopogląd, dla którego się poświęci, będzie zgodny z ideologią Harcerstwa, musi się poświęcić pracy dla swego światopoglądu idealistycznego, a właściwie materialistycznego - idealistycznego. Harcerz musi walczyć o sprawiedliwość i miłość społeczną!

Pamiętać trzeba, że potrójne jest znaczenie słowa „idealista".

Adam Kozłowiecki.

(dokończenie ze str. 38-ej).

wiając na uboczu mniej wykształconych czytelników, ale przeciwnie, trafiwszy do rąk ambitniejszych chłopców, godząc się z charakterystyczną dla wieku dojrzewania skłonnością do chwytania słów nowych „brzmiących uczenie", stają się szkołą niebezpiecznego werbalizmu. Zdania proste, o myślach jasnych, bogacą w treść, zdania zawikłane, obarczone frazesami pozostają w uszach dźwiękiem „uczonych słów". Przy całym więc uznaniu dla żywości stylu, temperamentów pisarskich i oryginalności ujmowań, główną prawdę t. j. konieczność porozumienia się z czytelnikiem muszą mieć autorzy przede wszystkim na względzie. Bo inaczej, nie do tych piszą, którzyby ich doświadczeń najbardziej potrzebowali.

Aleksander Wronowski hm.

Strategia

Mównica Wodzów jest poto, żeby umożliwić czytelnikom wymianę zdań na tematy ich interesujące. Artykuł p. t. „Strategia i hasłologia", zamieszczony w dziale dyskusyjnym „W Kręgu Wodzów" (Nr. 2 r. 1937) zadania tego nie spełnia. Autor tego artykułu atakuje mnie w sposób niesłuszny i nieoczekiwany. Zdaniom wyłowionym z różnych moich artykułów autor pragnie nadać znaczenie, do którego się nie przyznaję.

W artykule p. t. „Zastęp starszych chłopców" („W Kręgu Wodzów", Nr. 9 r. 1936) napisałem omawiając gawędy ideowe: „Zmusi do myślenia dyskusja n. t. postępowych idei w Harcerstwie". Trzeba mieć bujną wyobraźnię, by z tego zdania wywnioskować, że chodzi mi o ideje, które znaleźć można w nielegalnych pismach „Wolnomyśliciel" lub „Błyski". Lecz taka jest strategia druha Lange... Gdyby autor zacytował z mego artykułu cały ustęp, dotyczący gawęd ideowych, wyjaśniłoby się, że, zdaniem moim, gawęda w pracy z zastępem starszych chłopców ma tylko wtedy wartość, kiedy wywołuje dyskusję. Każda idea postępowa, nowa, niezgodna z ustalonymi pojęciami powoduje nie zawsze poparcie, lecz często sprzeciwy. Stąd łatwość wywołania dyskusji. Tematem takiej gawędy może być np. deklaracja ideowa Koła Instr. im. M. Bema.

W artykule p. t. „Postawa harcerska" wskazałem na to, że Prawo Harc. nie jest kodeksem, który tylko **zabrania** czynów nieetycznych, lecz jest też **nakazem czynnej** postawy harcerza. Np. Prawo Harcerskie nietylko **zabrania** niszczyć przyrodę, ale również nakazuje chronić przyrodę. Wybrałem kilka punktów Prawa Harcerskiego dla okazania na czym polega **czynna postawa** w odróżnieniu od **biernego przestrzegania zakazów,** zawartych w Prawie Harcerskim. Druh Lange zarzuca mi pominięcie w tym artykule służby Bogu. Istotnie — pominąłem. Bo musiałbym chyba napisać: Harcerz jest nie tylko religijnym, lecz również nawraca dzikie ludy. Pominąłem również 5-ty punkt Prawa. A szkoda! Bo może wtedy nie zapomniałby o nim Druh Lange, pisząc swój artykuł.

Zacny Druhu! W dyskusji obowiązuje również rzetelność harcerska. A nie jest rzetelnym wytłómaczenie przez druha w ten sposób moich poglądów. Że można je było zrozumieć inaczej dowodzi tego zamieszczony obok Waszego artykuł w tym samym numerze „W Kr. Wodzów".

Stanisław Dąbrowski.

CO CZYTAĆ

Dr M. Grażyński: *„Z moich wędrówek i przygód"*. Nakładem „Na Tropie", Warszawa — Katowice, r. 1936.

Druh Przewodniczący Z. H. P., Wojewoda Grażyński powiedział, że nie potrafi przewodzić młodzieży, kto zapomniał własnych młodzieńczych przeżyć. On sam ich nie zapomniał. Czerpie z nich znajomość młodzieńczych marzeń i porywów, która pozwala mu znaleźć prostą drogę do serc i przekonań młodzieży.

W książce „Z moich wędrówek" zebrano te gawędy Druha Przewodniczącego, które charakteryzują jego stosunek do ziemi, do przyrody. Zawarte w nich opisy przyrody dowodzą wielkiej wrażliwości autora na jej piękno, które dr Grażyński umie odtworzyć subtelnie i wyraziście. Zasłuchany w szum wiatru w smrekowym lesie tatrzańskim, zapatrzony w barwy nieba o zachodzie słońca, w grę świateł na tafli jeziora, autor potrafi zasugerować czytelnikowi piękno natury z rzadko spotykaną mocą. A, że pisze dla młodych, stara się ich przekonać, jak bardzo współżycie z przyrodą może życie człowieka wzbogacić. Z gawęd tych przebija przemożnie żywiołowa miłość do ziemi ojczystej, ale miłość, z której rodzi się chęć czynu, pragnienie ulepszenia dokonującego się na tej ziemi życia, troska o wzorowe jej zagospodarowanie.

Książka z moich wędrówek i przygód" jest dla ruchu naszego tym cenniejsza, że w literaturze harcerskiej brak jest publikacji z zakresu szóstego prawa harcerskiego.



pod redakcją St. Dąbrowskiego. i Kaz. Koźniewskiego.

Braterstwo harcerskie, braterstwo skautowe

Organizacje skautowe istnieją we wszystkich krajach i państwach kuli ziemskiej. We wszystkich tych organizacjach jeden z punktów prawa mówi bardzo wyraźnie o obowiązku braterstwa w skautingu. To wytworzyło siłą rzeczy pojęcie i treść braterstwa skautowego, braterstwa poprzez granice państw. Za miesiąc dnia 23 kwietnia obchodzić będziemy doroczne święto Braterstwa skautowego. Przypatrzmyż mu się teraz dokładniej.

„ Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza“ — tak brzmi czwarty punkt naszego prawa. Oczywiście pod nazwą „harcerz“ należy również rozumieć „skauta“. Jak każdy inny punkt prawa — za wyjątkiem może całkiem jasnego, jakim jest 10, i ten jest bardziej różnorodnie komentowany. Jedno jest pewne: punkt ten zupełnie wyraźnie określa nam nasz bratni stosunek do wszystkich innych skautów oraz nasz ludzki, bliźni stosunek do wszystkich ludzi. W praktyce i jedno i drugie określamy krótko: braterstwo skautowe. Niema — według mnie — wielkiego sensu w rozróżnianiu pojęć braterstwo skautowe i braterstwo harcerskie. Mógłby wprawdzie ktoś zapytać — „Dlaczego? przecież braterstwo skautowe obejmuje wszystkich skautów — jest szersze; zaś braterstwo harcerskie tylko członków ZHP — jest węższym, ale zato serdeczniejszym, jakby rodzinnym“. Niezgadzam się z tym poprostu dlatego, że dla mnie określenie „braterstwo skautowe“ nie jest określeniem mej przyjaźni do braci - skautów, ale przede wszystkim terminem daleko szerszym, bo określającym moją postawę braterską jako skauta do wszystkich ludzi i narodów ziemi. W naszym prawie jest zupełnie wyraźnie powiedziane „harcerz w każdym widzi bliźniego“ a ani w prawie, ani w interpretacjach niema ograniczeń co do terminu bliźni — bliźnim dla nas musi być każdy, zarówno ten, który jest od nas daleko, jak i ten, którego napotykamy bezpośrednio na naszym tropie. (Mówiąc nawiasem takie braterstwo na odległość jest o wiele łatwiejsze, niż gdy z braterstwem trzeba się zalegitymować pod ręką we własnym kraju. Bardzo wiele osób oburza aneksja niewinnej Abisynii, czy prześladowanie murzynów w Ameryce, których najwyżej znamy z gazet czy filmów, ale mało kogo wzruszy bicie żydów u nas w Polsce). Każdy powinien dla nas być tym bliźnim, bez względu na to czy żyd, niemiec, czech, anglik, poganin, katolik czy luteranin, chłop, robotnik czy inteligent. Nasze skautowe, wszechogarniające braterstwo musi ogarnąć wszystkich bez różnicy przynależności państwowej, religijnej czy społecznej! I wtedy nasze braterstwo będzie doskonałe, wtedy dopiero wypełnimy nakaz wypływający z czwartego punktu prawa. Będziemy się czuli braćmi wszystkich skautów i cywilów, a więc i oni będą się uważali za naszych braci, temsamym łatwiej dojdziemy do naszego celu, jakim jest uharcerzenie społeczeństwa. Widzimy więc, że pozornie idealistyczny cel braterstwa ma między innymi na oku korzyści bardzo doczesne i realne — uharcerzanie innych.

Prawdziwe braterstwo jest u nas jakby zapomniane, mało się o nim pisze. jeszcze mniej mówi. Conajwyżej ogranicza się ono do strony czysto teoretycznej, gawędowej. Dzień św. Jerzego obchodzony tak wspaniale w niektórych krajach, u nas nie znajduje prawie żadnego oddźwięku w drużynach, od czasu do czasu jakieś pismo w związku z tym dniem wyda „numer braterski“ i znowu zapada grobowa cisza w tym przedmiocie. Gdy mówi się o braterstwie harcerzy to wspomina się tylko o braterskim stosunku pomiędzy... zastępowym i jego chłopcami. Jamboree odbywane co cztery lata daje nam porcję braterstwa akurat na drugie dwa tygodnie pozlotowe. To jest stanowczo zamało.

Kończąc wyrażam opinię, że przed nami jako przyszłymi instruktorami leży — między innymi — to wielkie zadanie, aby tych wszystkich, którzy kiedykolwiek będą pod naszą komendą nauczyć, zapełnić tym wielkim szerokim braterstwem, o jakim mówiłem powyżej. Drogowskazem w tej żmudnej pracy, jaką jest przerobienie na powyższy wzór dusz harcerzy niech nam będą słowa naszego Przewodniczącego:

„My skauci całego świata, wypisaliśmy na swych sztandarach hasło miłości naszej ojczyzny i wszystkich bliźnich. A że prawda jest treścią naszego życia, ze szczerym uśmiechem harcerskim i ze szczerym zaufaniem podajemy sobie dłonie, by łącznie, wspólnym wysiłkiem tworzyć *nowy świat* na zasadzie zbliżenia i solidarnej współpracy ludzi i narodów“.

Kazimierz Koźniewski.

Wycieczka do wsi

Wprawdzie kampania zimowych wycieczek już się skończyła, a do następnej mamy blisko dwa miesiące czasu, ale wycieczek — do których raz rozpędu nabraliśmy, nie można przecież zawiesić na kołku. Można wprawdzie już nie chodzić specjalnie z mapą w ręku i zegarkiem na ręku, aby dokładnie wiedzieć ile się uszło kilometrów i ile już trwa wycieczka, aby nie była zadługa, a jednocześnie aby swoje minimum punktów dostać. Teraz czas na wycieczkach wykorzystujmy na co innego. Nie chodzić w lasy i pola, zdala od ludzi, nie trenować sygnalizacji czy rysować szkiców. Nie. Dla odmiany pójdziemy do ludzi, na wieś.

Zbliża się wiosna. Wieś budzi się z zimowego snu. Warto ją właśnie wtedy poznać i do niej się zbliżyć.

Morowy zastępowy nie będzie się szastał, i co niedziela jechał do innej wsi, aby tam ludność poznawać. Poznać, pozna, ale nazwę wsi — nic więcej. Chcąc gruntownie poznać jakąś wieś z waszej okolicy należy przez te dwa miesiące przyjeżdżać do niej prawie (jeżeli się da) co niedziela.

Pierwszej odrazu bytności należy zorganizować dla wszystkich mieszkańców wioski ognisko, albo jakiś kominek (może w szkole — p. kierownik napewno pozwoli) z gawędą, o harcerstwie o tym, że chcemy się z tą wsią zaprzyjaźnić, pozatem musimy dużo śpiewać i to na przemian z chłopcami miejscowymi. Ognisko kończymy zapowiedzią. że na drugą niedzielę prosimy wszystkich

chłopców wsi na tą i na tą godzinę — na pobliską łączkę. A następnej niedzieli z tymi chłopcami, co przyszli, robimy gry polowo - ruchowe. Na zakończenie zabaw przeprowadzamy ankietę: w co bawią się najchętniej, co lubią robić najwięcej i umawiamy się na przyszły tydzień.

To przed południem, a po południu idziemy gromadą do wójta. Przedstawiamy mu się i prosimy o pozwolenie gier i zabaw z chłopcami ze wsi.

A trzeciej niedzieli przystępujemy — oprócz gier z chłopakami — do wywiadu. Dokładnie opracowujemy kwestionariusz wykładowy (wg. książeczki „Kręgoznawca“ — Polkowskiego) i rozdzielamy pomiędzy siebie role. Ten robi plany, ten rysuje ozdoby; ten od gospodarki; ten od higieny; ten od oświecenia; ten od gminy (co robi, jak pracuje) i t. p.

Przy tym wszystkim nie zaniedbujmy jednocześnie ciągłych gier z chłopcami ze wsi. Po dwóch miesiącach mamy doskonale opracowany wywiad danej wsi, oraz gromadkę chłopaków gwałtem lecących do Harcerstwa. I może wtedy dopełnimy reszty i założymy drużynę wiejską. Ty, druhu zastępowy — to drużynowy twoi chłopcy — to zastępowi. Przyjeżdżać będziecie do wsi raz na tydzień. To starczy na zbiórki drużny, zastępów i różne inne imprezy. Pomyślcie — co to byłby za sukces, co za naprawdę dobrze pojęta praca harcerska.

Ale zdaje się, żem się zagalopował. Muszę, ale wątpię... Zresztą abym nie był złym prorokiem? *K. K.*

NA SZLAKU TRAMPÓW

Chodźmy dwójkami

W zastępach trzeba wskrzesić dawne praktyki skautowe .„Mamine synki“ tylko chodzą całą drużyną na wycieczkę. Może to jest bardzo ładne, ale... Ja się chcę sam wychowywać, zresztą więcej mam do powiedzenia koledze niż wszystkim. Idziemy we dwóch. Na wiele spraw na wykopce? patrzmy inaczej, bo jesteśmy sami za siebie odpowiedzialni. Nareszcie nikt mnie za rączkę nie prowadzi. Twardo i zdecydowanie zwyciężymy we dwóch wszelkie przeszkody. Te nasze wycieczki „załogi“ *) są nietylko pewnym etapem naszych przeżyć. Powierzone prace przez Ciekącego - Wodza wykonujemy w terenie .Ciekawie zaprojektował on cel naszych wycieczek.

W kopertach otwieranych o odpowiednich godzinach dowiadujemy się dalszych rozkazów. Mieliśmy sami kierować pracą zastępu, ale jakoś tak powoli on zaczął sam podziwiać najlepsze pomysły i roboty. Ostatnio dostał on szału na punkcie pracy społecznej. Patrzyliśmy na niego, jak na wariata. Po tej ostatniej kłótni z nim zrozumieliśmy o co chodzi. Dotąd wieś i chłopców widzieliśmy od strony piosenki i tańców.

Teraz wykonywujemy pracę i to bez śmiechów — społeczną. Każda dwójka najpierw robi wywiad kulturalno - społeczny wsi. (Co za szumny tytuł)? Rozmawiamy ze starymi i młodymi. Orientujemy się w różnicach między bogatymi i biednymi chłopami. Wiemy nawet jak starzy polityków, a co robią młodzi Zorjentowani już jesteśmy w czym można poznać. Za kilka dni zwalimy się do naszej wsi całą bandą. Ciekący-wódz wysłuchawszy naszych raportów — chce tu zorganizować dzieciaki i pomóc starszym chłopcom i dziewczętom w kilkudniowym pobycie w mieście.

Przytem Adam obiecał coś przedsięwziąć w celu pomocy starej Walentowej, która nie ma nawet własnego kąta. Mówił mi Adam, że pewno po pewnym czasie trzeba będzie przez gminę coś tu zrobić. Oni zbytnio patrzą na te sprawy od strony własnej, dobrze opalonej chałupy. W tych stronach Ciekący chce przeprowadzić ćwiczenia całej drużyny i dlatego trzech kartografów błogosławiąc robią usilnie części lasów i in. Po skończeniu w tej wsi roboty i znalezieniu wśród starszych chłopaków wodza do prowadzenia dzieciarni mamy podobno przenieść się na inną robotę.

T. Kwiatkowski phm.

Kształcenie wodzów

Kwestia dobrego wodza, jest zasadniczą kwestią harcerstwa. Od tego: jakich wodzów będziemy mieli i czy ich wogóle będziemy mieli, zależy czy będziemy organizacją czy ruchem. Organizacji wodzów nie potrzeba, ruch bez nich wogóle nie zaistnieje. Jak dotąd mieliśmy na najwyższych, kierowniczych stanowiskach zawsze wodzów, ale na stanowiskach zastępowych (nie najwyższych, ale najważniejszych) mieliśmy i mamy ich ciągle za mało. Mając wystarczającą ilość zastępowych, mamy wśród nich zamało wodzów (t. j. — dobrych zastępowych).

I dlatego słusznym jest, że Wyścig Pracy zwraca uwagę na kształcenie wodzów, że pojawiają się książki w rodzaju „Prób wodzów“ Ungahauera, czy ostatnio „Na tropie wodza harcerskiego“ Czyżewskiego. O tej właśnie książeczce chcę pomówić.

Książeczka dzieli się na dwie części. W pierwszej omawia autor wychowanie i wykształcenie przyszłego zastępowego w jego macierzystym zastępie drogą harców i ćwiczeń odpowiednio dobranych. W drugiej kształci zastępowego przez kursy.

Niepodobna odmówić słuszności autorowi jeżeli chodzi o pogląd, że najlepszą szkołą wodza — to zastęp macierzysty, to harce w polu, to dyskusja światopoglądowa, to powierzanie odpowiedzialnych funkcji do spełnienia samodzielnego. Ale trzeba wprowadzić pewne zastrzeżenia, a mianowicie:

Z wywodów autora znać, że z ułożenia zajęć na kursie widać, że autor pragnąłby, aby każdy chłopak poświącał chociaż co drugi dzień drużynie ze trzy godziny. To jest błąd. Musimy pamiętać o tym, że jesteśmy (w przeważnej ilości wypadków) organizacją przy szkołach. Podobna ilość czasu zabrana chłopcu przez harcerstwo może odbić się bardzo ujemnie na nauce szkolnej, na co ani szkoła ani rodzice się nie zgodzą. A poza tym chłopiec w tym wieku musi mieć nieco czasu na rozwój umysłowy i kulturalny, który niezawsze może być zaspokojny w ramach organizacji.

Należało chociaż jeden rozdział poświęcić sylwetce duchowej i fizycznej zastępowego takiego zastępu macierzystego. Chłopcy, zwłaszcza w t. zw. morowym zastępie są wpatrzeni w swego zastępowego i często swoje późniejsze postępowanie wzorują na swym zastępowym.

Jeżeli chodzi o kurs dla zastępowych to mam wrażenie, że należy na niego przyjmować nie p. o. zastępowych, ale kandydatów nie prowadzących jeszcze zastępów. W programie kursu powinno być nieco mniej techniki (którą każdy z kursistów powinien opanować już dobrze w swoim macierzystym zastępie), a nieco więcej metodyki.

Poza tymi uwagami stwierdzić muszę, że książeczka ta jest cenną pozycją w naszej literaturze metodycznej. Zawiera wiele cennych myśli i ciekawych projektów, a dla niejednego drużynowego czy zastępowego jest nieocenioną, bo podaje dokładny program i sposoby kształcenia z-powych, tak że trzeba je tylko w czyn wprowadzić.

Książeczkę wydało starannie, wydawnictwo „Godziemba“. **K. K.**

Obcą jest nam wszelka nienawiść plemienna i narodowościowa. Bojownicy wolności wszystkich krajów i narodów są naszymi braćmi. Umiemy hołd oddać wszelkiej myśli, w jakimkolwiek języku się zrodziła, umiemy uczcić wszelkiego poetę i myśliciela, jakikolwiek naród go wydał.

(Józef Piłsudski).

INFORMACJE ORGANIZACYJNE

POD REDAKCJĄ HARCMISTRZA STEFANA ZAKRZEWSKIEGO

Odbywający służbę wojskową a sprawa urlopów

W jednej z drużyn zdarzył się wypadek, iż członek tej drużyny, wywiadowca, zobowiązał się do 6-letniej służby w wojsku (najpierw w orkiestrze, a następnie w czynnej służbie). Harcerz ten przebywając stale w koszarach nie może brać udziału w żadnej pracy drużyny, wycieczkach, obozach itp. nie ma więc możności zdobywania wyższych stopni harcerskich itd. Powstało zagadnienie jak traktować taki wypadek — czy udzielić zainteresowanemu urlopu, czy też służbę wojskową traktować jako czynną służbę harcerską.

Jak wiadomo, obowiązkową — nie zawodową — służbę wojskową (ze względu na specjalny jej charakter — odbywanie powinności obywatelskiej) oraz ćwiczenia rezerwy zalicza się jako czynną służbę harcerską i na okres ten udzielać urlopu nie trzeba pod warunkiem, że dany harcerz utrzymuje nadal kontakt z przełożoną władzą harcerską oraz w miarę możności współpracuje z miejscowymi jednostkami organizacyjnymi Z. H. P. lub pracuje w sekcji harcerskiej przy jednostce wojskowej.

Zawodowej służby wojskowej nie można traktować w powyższy sposób. O ile zainteresowany nie może czynnie pracować w Organizacji powinien otrzymać urlop, podobnie jak otrzymuje go w razie długotrwałej choroby, szczególnie intensywnej pracy zawodowej czy naukowej, wyjazdu zagranicę itp. wypadkach. Urlopowanego oczywiście obowiązuje prawo i przyrzeczenie harcerskie oraz wszystkie przepisy organizacyjne (o prawach i obowiązkach urlopowanych członków starszyzny ukaże się osobne wyjaśnienie).

W danym wypadku niewątpliwie 6-letnia służba wojskowa uniemożliwia czynny udział w pracy, a zatem należy zainteresowanemu udzielić urlopu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Dh. St. Dębski, Podgórze k. Torunia. — Gdzie nosi się krzyż harcerski na mundurze wojskowym?

Krzyż harcerski na mundurze wojskowym nosi się na lewej kieszeni i w odpowiednim temu miejscu munduru żołnierskiego bez kieszeni.

Dh. H. Muszyński, Grajewo — Kto może odbierać przyrzeczenie harcerskie?

Przyrzeczenie harcerskie mogą odbierać: podharcmistrze, harcmistrze i działacze z pośród harcerzy.

Komendanci Chorągwi mogą upoważnić każdorazowo innych harcerzy nie posiadających stopnia starszyzny do odbierania przyrzeczenia.

Dh. W. Jakubowski, Radłowo. — Jak przedstawia się, w związku z Trzyletnim Wyścigiem Pracy, sprawa kategorii drużyn?

Kategorie drużyn, w związku z wejściem w życie Trzyletniego Wyścigu Pracy, zostały zniesione. Zaliczenie drużyny do jednego z trzech szczebli nie zastępuje dawnych kategorii drużyn. Ewentualne uprawnienia drużyn na różnych poziomach zostaną uregulowane w regulaminie drużyny, który jest w opracowaniu.

Jak prowadzić gry

(dokończenie ze str. 35-ej).

ców (entele, pentele) albo wyznacz sam. Bojaźliwym i nieśmiałym chłopcom, którzy radzi kryją się w kącie, daj pierwszeństwo przy indywidualnych działaniach i wogóle wszędzie tam, gdzie muszą polegać sami na sobie, albo do końca przewodzić oznaczonej grupie.

Tak nauczą się samodzielności i „otrzaskają" się

Grupy zestaw tak, aby były o ile możności równie silne (zręczne) stosownie do tego, o jakie gry chodzi i czego gra wymaga od gracza. Powodzenie gry zależy zawsze na tym, aby zawodnicy byli sobie równi, w przeciwnym razie gra zbyt szybko się kończy przegraną słabszej partii. (Gra też jest o wiele bardziej zajmująca, gdy obie strony czują się równie silne). Tylko tak doprowadzi się do tego, aby grali wszyscy i aby cała partia pracowała dla zwycięstwa, a nie, aby tylko jednostki po tej czy owej stronie się wybiły.

Jednostki, właściwościami charakteru niepodobne do siebie, należy zbliżvć do siebie, aby wspólnie pracowały i usposobieniami wzajemnie się dopełniały.

Rozmieszczenie grup przy grach, które nie wymagają pewnego określonego porządku, dokonuje się zawsze tak, aby kierownik, który gra także, miał dobry przegląd. Najlepsze jest siedzenie w kole lub dokoła stołu (ogniska) skupienie się w kupkę a kierownik w środku, albo stoi w kole tak, że widzi twarze wszystkich. W razie użycia do zabawy sali szkolnej usuń wrażenie klasy tem, że chłopców rozsadzisz inaczej, niż siedzą w szkole: ustaw ławy chociażby w podkowę lub w trójkąt. Chłopców nie bywa wielu i łatwo do kilku ław szkolnych zmieszczą się.

Wreszcie nie zapomnij przy grze o bezpieczeństwie chłopców dotyczy to głównie gier ruchowych), a także staraj się odpowiedniem zarządzeniem ochronić sprzęty, lustra, stołki i t. d. Gdy się chłopcy rozdokazują, trudno ich po tym karcić, jeżeli spadnie jaki gipsowy reliew ze ściany i t. p.

Wytykanie błędów przy grze jest pytaniem palącym i wymaga bardzo wiele taktu.

Błędów i omyłek graczów nie bierz nigdy zbyt poważnie i tragicznie, wszakże oni sami czują, że zbłądzili. Błędami uczymy się i właśnie błędy mogą być dobrą nauką, aby się ich na drugi raz wystrzegać. Przeto tylko kilku słowy je wytknij i nigdy pojedyńczym graczom, lecz ogólnie.

Jeżeli się gra nie uda, nigdy tego graczom nie wytykaj, raczej spędź to jakoś na autora, albo na tego, który grę urządzał. W przeciwnym wypadku chłopcy mogliby stracić humor. Zawsze jest najlepiej przejść nad grą do porządku bez długiego mówienia i urządzić inną grę, ewentualnie nieudaną grę powtórzyć kiedyindziej.

ZESTAWIENIE WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW OGÓLNIE PRZYJĘTYCH.

Z. H. P. — Związek Harcerstwa Polskiego.
N. — Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego.
N. R. H. — Naczelna Rada Harcerska.
N. H. — Naczelnik Harcerzy.
G. K. H. — Główna Kwatera Harcerzy.
Z. O. — Zarząd Okręgu.
K. Ch. — Komenda Chorągwi.
K. H. — Komenda Hufca.
K. P. H. — Koło Przyjaciół Harcerstwa.
gr. z. — gromada zuchów.
d-na — drużyna harcerzy.
kr. st. h. — krąg starszoharcerski.
z-p — zastęp.
W. U. — Wiadomości Urzędowe.
R. — Rozkaz.
L. Ok. — List Okólny.
hm. — harcmistrz.
phm. — podharcmistrz.
dz. — działacz.
h. R. — harcerz Rzeczypospolitej.
h. o. — harcerz orli.
ćw. — ćwik.
wyw. — wywiadowca.
mł. — młodzik.
och. — ochotnik.
dh — druh.
instr. zuch. — instruktor zuchowy
d-nowy — drużynowy.
z-powy — zastępowy.
p. o. — pełniący obowiązki.



ZUCHY

pod redakcją harcmistrza A. Kamińskiego

SPRAWOZDANIE

Z VI Ogolnopolskiej Konferencji Zuchowej w Nierodzimiu

W czasie od 27 do 31 grudnia 1936 r. odbyła się w Nierodzimiu VI Ogólnopolska Konferencja Zuchowa.

Obecni byli:

Harcmistrze: Kamiński Aleksander, Donat Datoń (G.K.H.), Krzemiński Stefan (Kielce), Dźwikowski Adam (Wielkopolska), Nikon Mikołaj (Mazowsze), Wojtczakówna Stanisława (Łódź), Dehnel Władysław (Warszawa). Jelski Kazimierz (G.K.H.), Ogorzały Aleksander (Lwów), Wojciechowski Tadeusz, Mościcki Stanisław (G.K.H.), Jędrzejczyk Emil (Śląsk), Polak Jan (Francja).

Podharcmistrze: Korytkowski Antoni (Białystok), Czajkowski Kazimierz (Wołyń), Plisowski Władysław (Mazowsze), Strzykała Michał (Wielkopolska), Sobieraj Władysław (Zagłębie), Skubisz Józef (Lublin), Mach Henryk (Kraków), Kwaśniewski Tadeusz, Łobzowski Marian, Kwiatkowski Tadeusz (Warszawa), Śledziewski Wacław (Francja), Kumor Łukasz (Radom), Żmuda Franciszek (Francja), Platenorz Władysław, Gadziński Artur (Niemcy), Ceglarek Ernest (Śląsk), Czech Franciszek (Polesie), Skrzyszowski Bronisław (Wilno), Pietras Tadeusz (G.K.H.).

Działacze: Jędrachowiczowa Jadwiga, Wenzel Władysław (Lwów), Rybska Aleksandra (Wilno).

Instruktorzy zuchowi: Habel Adam, Kopczyński Wacław, Malinowski Jan, Janiszewska Urszula, Kurpikówna Aniela, Materska Leokadia, Kierzyński Marcin, Złotnicki Kazimierz, Onak Jan, mgr. Truszkowski Witold, Peszkowska Zofia, Szczepanowska Zofia, Gałczyńska Janina, Polak Edmund, Dehnelowa Krystyna, dr Müllerowa Stanisława, Błoński Jan, Klimkiewiczówna Helena, Orłowska Jadwiga, Grobelny Stefan, Iwanojko Zygmunt, Rozenau Lucyna, Woydakowska Kazimiera, Szozda Aniela, Cieślak Jerzy, Baron Antoni, Stoła Rudolf, Wasilewska Stefania, Modzelewska Olga, Rusinek Jan.

Przewodniczył konferencji hm. Dźwihowski Adam.

Sekretarzował hm. Kwiatkowski Tadeusz.

SPRAWOZDANIA.

Imieniem wydziału zuchów G.K.H. sprawozdania złożyli: w dziale programowo - szkoleniowym hm. Kamiński Aleksander; organizacyjnym hm. Datoń Domat, w dziale eksperymentów zuchowych na terenie szkoły hm. Jędrzejczyk Emil.

Hm. A. Kamiński. — Rok 1934 był okresem kulminacyjnym ofenzywy zuchowej. W roku 1935 po zlocie spalskim dało się zauważyć pewne osłabienie pracy w gromadach zuchowych. W zeszłym roku konferencja zuchowa zastanawiała się już nad wzmożeniem pracy.

W chwili obecnej tylko kilka chorągwi przeżywa spadek liczbowy ruchu zuchowego. Chorągwie kresowe (Białystok, Wołyń, Polesie) ruszyły się. One przeżywają dopiero teraz ofenzywę zuchową. Ośrodkami poważnej pracy zuchowej są: Warszawa, Zagłębie, Śląsk i Wielkopolska. Prace programowe i organizacyjne prowadzone są tam całkowicie zadawalająco. Ogólnie biorąc, kryzys ruchu został przełamany. Obecnie Wydział Zuchów G.K.H. dąży do uregulowania i upowszechnienia w terenie sprawności zuchowych. Sprawa gwiazdek zuchowych, rozwiązanie ich na tle sprawności — to jeszcze problem tegorocznych poczynań G.K.H. We wszystkich instytutach głuchoniemych i ociemniałych mamy specjalne Gromady zuchowe. W tym roku G.K.H. zajęła się sprawą dzieci niedorozwiniętych umysłowo. Rok sprawozdawczy był ostatnim rokiem pracy nad koedukacją w gromadach zuchowych, mamy ich w organizacji niedużo). Z druku nie wyszło nic. W rękopisach są: „Ćwiczenia przyrodnicze" i „Kolonie zuchowe". Nastąpiło pewne zbliżenie wydziałów zuchów Głównych Kwater Harcerek i Harcerzy, tak samo Warszawa i Śląsk sprawę instruktorskiej współpracy między organizacjami realizują przez urządzanie wspólnych Świąt Zuchów.

Prace Nierodzimia: Odbyło się tu 20 kursów, osób przeszkolonych 304.

w kursach instruktorskich uczestniczyło		134	druhów
„	opiekunów	„ 89	„
„	wodzów	„ 15	„
„	kobiet	„ 66	„

W r. bieżącym wprowadzono tę inowację, że kierują nauczycieli na kursy nierodzimskie Komendy Chorągwi, a nie kuratoria. Ma to tę dodatnią stronę, iż przysyła się do Nierodzimia odpowiedniejszych ludzi. Referat zagraniczny pracuje bardzo intensywnie. 4 instruktorów odbyło podróże zagraniczne, w czasie nich przeprowadzono prace porównawcze nad wilczęctwem innych krajów. Estonia, Łotwa, Rumunia, a nawet Anglia i Francja pod wpływem naszych poczynań zuchowych, zaczynają odczuwać pewne zmiany w pojmowaniu wilczęctwa.

Hm. D. Datoń.— Celem bieżącego roku było—wzmocnienie organizacyjne ruchu zuchowego i związanie go ściśle z Harcerstwem. Cel ten zrealizowano przez należyte zorganizowanie wydziału G.K.H., wizytacje terenu (chorągwie i hufce), interwencje w sprawach osobowych i nawiązanie kontaktu z pracami innych wydziałów G.K.H.

Wydział Zuchów G.K.H. został zorganizowany przez utworzenie referatów: gromad instruktorskich, kolonii, zagranicznego i metod zuchowych w szkole. Wszystkie te referaty bardzo czynnie pracują.

Przeprowadzono 32 wizytacje, z tych kilka trwało ponad jeden tydzień. Zwizytowano 45 jednostek organizacyjnych, z tego 20 hufców. Udzielono pomocy w obsadzeniu wydziałów zuchowych w chor. Pomorskiej, Wileńskiej, Białostockiej, Łódzkiej i Krakowskiej. Zainicjowano organizację wydziałów chorągwianych.

Nawiązano ścisłą współpracę z wydziałami G.K.H.: organizacyjnym (regulaminy, wydawnictwa), kształcenia starszyzny (kursy hm., przepisy o kształceniu starszyzny, sprawy osobowe), drużyn harcerzy, obozów i turystyki (kolonie, wizytacje), etc.

Wydano legitymację zuchową i znaczki sprawnościowe, redagowano dział informacyjny dla wodzów i drużynowych w „Na Tropie".

Hm. Jędrzejczyk złożył sprawozdanie z doświadczeń szkoły w Mikołowie, prowadzonej metodą zuchową. W lutym odbyła się konferencja czynników szkolnych i harcerskich, poświęcona metodzie zuchowej w nauczaniu szkolnym.

SPRAWOZDANIA WYDZIAŁÓW ZUCHOWYCH KOM. CHOR.

Białystok: phm. A. Korytkowski. — Wydział powstał w październiku 1936 r. Jest w terenie 66 gromad, 1408 zuchów. Gromady powstały przeważnie przed rokiem.

Istnieje jeden krąg pracy. Na 4 kursach przeszkolono 74 wodzów. Odbyło się 6 kolonii. Na wsiach przenoszenie nauczycieli - wodzów utrudnia pracę. Sprawności idą jeszcze b. słabo. Wizytacji odbyto 26. Konferencji nauczycielskich jednodniowych 8. Pięciu namiestników pracuje dobrze.

Kielce: hm. Stef. Krzemiński. Zuchów ok. 480, gromad ok. 24. Na 8 hufców zorganizowano 3 namiestnictwa. Wizytacje b. utrudnione przez brak środków komunikacyjnych. Robotę zuchową oparto o pracę drużyn harcerskich. Odbył się 1 kurs końcówkowy w Busku i 1 kurs chorągwiany. W lecie 1 kolonia—pierwsza w Chorągwi. Obecnie odbywa się 1 półkolonia zimowa. Krąg Rady działa wspólnie z kręgiem Pracy w Kielcach.

Kraków: phm. Moch. Odbyło się 10 kolonii i 1 półkolonia. Wizytacji — 20. Wydział nie jest należycie zorganizowany. 4-letnie kursy wodzów nie spełniły swego zadania. Sprawności nie idą jeszcze w terenie. Robotę często prowadzi się starymi metodami. Namiestnicy tylko w 25% odpowiadają wymaganiom. Zamierzenie: kursy: instruktorskie i 2 wodzowskie. Obesłanie kursów nierodzińskich.

Lwów: hm. A. Ogorzały. Odbyły się 2 kursy wodzów końcówkowe, 2 letnie, 1 konferencja nauczycielska, 7 kolonii,

1 półkolonia. Hasła poprzedniej konferencji zrealizowano. Hufce wschodnie są najlepiej zorganizowane zuchowo. Sprawności realizowano. Na 28 hufców nie obsadzono namiestnikami 17 hufców. 40% namiestników jest dobrych. 3 hufce robotę zuchową prowadzą szczególnie dobrze. Kręgów Pracy jest 8. Krąg Rady nie miał zebrań z powodu trudności materialnych. Wizytacji było 12. Zamierzenia: przeszkolenie namiestników w Nierodziniu, zorganizowanie wyjazdów w teren, kursy wodzowskie.

Mazowsze: phm. Wł. Plisowski. 6 kursów końcówkowych, 5 letnich, 2 kolonie, 78 gromad. 1900 zuchów. 14 hufców obsadzonych namiestnikami, 4 hufce nie posiadają namiestników, 5 hufców dobrze pracuje.

Polesie: phm. Fr. Czech. Odbyły się 3 kursy wodzów, 1 kurs nauczycielski, 1 kurs końcówkowy. Kolonii odbyło się 3. Sprawności idą słabo. Namiestnicy działają jeszcze b. niesystematycznie. Zwiększono stan o 100%. Jest 76 gromad, 1579 zuchów. Przestało istnieć 12 gromad z powodu rozwiązania gromad lub odejścia wodzów.

Radom: phm. Ł. Kunor. Istnieje 37 gromad. Spadek gromad w tych miejscach , gdzie przeniesiono nauczycieli — wodzów. Odbyła się jedna odprawa namiestników — 4 hufce jeszcze nie posiadają namiestników. Istnieje 1 krąg Pracy. Odbyło się 2 kursy wodzowskie. Zamierzenia: kursy i konferencje w hufcach.

Śląsk: hm. E. Jędrzejczyk. Odbyły się kursy: 1 podharcmistrzowski, 6 wodzowskich, końcówkowy. Instruktorzy zuchów, którzy przeszli z Chor. Krakowskiej do Śląskiej na terenie zuchowym przeważnie nie pracują. Sprawności w terenie jeszcze nie idą. Zwizytowano dwukrotnie kręgi Pracy w 7 środowiskach. Odbyły się 3 odprawy namiestników. Zamierzenia: święto zuchów wspólnie z harcerkami, wycieczki Kręgu Rady, centralizacja kolonii w Brennej.

Warszawa: hm. Wł. Dehnel. Istnieją 73 gromady i 1773 zuchów. Daje się zauważyć okrzepnięcie roboty i podniesienie poziomu pracy. Wodzowie są to starsi chłopcy. Hasła konferencji 1935 r. zostały zrealizowane. Odbyły się 2 kursy końcówkowe i 2 wakacyjne. Przeszkolono 114 ludzi. Na jesieni odbył się wielki kurs zuchowy, który ukończyło 45 ludzi. W lecie było 9 kolonii z 200 zuchami. Sprawności idą dobdze. Namiestnicy przeważnie pracują w oparciu o Kręgi Pracy. Jeden hufiec dotąd słabo działa. Krąg Rady działa dobrze. Odbyła się konferencja z harcerkami. Zorganizowano wspólne święto zuchów w maju. Zamierzenie: przeszkolić 80 wodzów, wystawa zuchów. 20 kolonii z 500 zuchami.

Wielkopolska: hm. A. Dźwihowski. Ilość zuchów — 2114. Gromad 90. Zrealizowano hasła poprzedniej konferencji. Każdy wódz posiada 1—2 pomocników. 8 kręgów pracuje dobrze. Szkoli się wodzów przy pomocy lepszych namiestników lub przez wydział. Kolonii było 8. Sprawności są coraz lepiej realizowane. 18 namiestników tworzy Krąg Rady, który prowadzi ciągłą pracę. Wizytacji odbyło się 8 — wyłącznie hufców i to dwudniowe.

Wilno: phm. Br. Skrzyszowski. Ilość zuchów 1209, gromad 81. Odbyły się 4 kursy z 53 ludzmi. Robota dopiero teraz poczyna się rozwijać. Nawiązano kontakt z hufcowymi i drużynami. W 3 hufcach obsada wodzów b. dobra. W tej chwili odbywają się 3 kursy końcówkowe, kolonii było 11, półkolonii 3. Sprawności nie są powszechnie realizowane. 8 namiestników działa na 17 hufców. Istnieje 5 Kręgów Pracy, Krąg Rady założony w kwietniu 1936 r. Zwizytowano 8 hufców, 197 zuchów pasowano na harcerzy.

Zamierzenia: pogłębienia pracy, szkolenie wodzów, kurs podharcmistrzowski.

Wołyń: phm. K. Czajkowski. Gromad 55, zuchów 1200. Stworzono Kręgi Pracy. Powstało 15 nowych gromad. Odbyły się 2 kursy chorągwiane z 35 uczestnikami, kolonii 5, półkolonii 1. Sprawności powoli przyjmują się w terenie. Odbyły się 2 odprawy namiestników, wizytacyj 11, przeważnie dwudniowe. W terenie pracuje 5 kobiet.

Zamierzenia: kursy, zorganizowanie wydziału zuchów, wydawanie wici i świadectw gromadom.

Zagłębie: podhm. Wł. Sobieraj. Jest 1380 zuchów w 62 gromadach. Odbyły się 3 kursy wodzowskie z 55 uczestnikami, z czego ok. 60% pracuje, 3 kolonie z 73 zuchami. Powstało 19 nowych gromad, ubyło 3. Pasowano na harcerzy 250 zuchów. Sprawności zdobyto 1025. Tak więc na każdego zucha wypada 1 sprawność w ciągu roku. Gwiazdek zdobyto 360. Brak większych funduszów nie pozwala na częste wizytacje. 3 hufce nie pracują systematycznie. Ofenzywy na wsi nie prowadzono, ale gromady powstają w razie możliwości na wsiach. Gromady pracowały planowo w związku ze świętem zuchów. 1 namiestnik nie pracował, 2-ch pracowało słabo. 3 Kręgi Pracy nie pracowały, 6 pracowało dobrze. Krąg Rady prowadził stałą pracę. Wizytacji było 9, 67 jednostek, zostały zwizytowane przez kierownika wydziału i namiestników. Pracuje 9 kobiet nieharcerek.

Zamierzenia: wzmocnić robotę, rozplanować pracę wydziału, kurs letni i zimowy, kolonie w 3 ośrodkach, nowy następca kierownika wydziału.

Francja: phm. J. Polak. Ruch zuchowy we Francji walczy z wynarodowieniem dzieci. Materiał wodzowski — chłopcy ze środowisk górniczych. Ruch zuchowy nabiera na systematyczności od roku 1934. Obecnie istnieje 76 gromad i 1350 zuchów. W czerwcu strajki robotnicze przeszkodziły w szkoleniu wodzów. Kolonii było 4, wodzów przeszkolono 76. Wizytuje się gromady w niedzielę i czwartki t. j. dni wolne od nauki. Pracę zuchową prowadzi się wspólnie z harcerkami.

Zamierzenia: organizacja referatów zuchowych, wizytacje, święta zuchowe, szkolenie wodzów, kurs namiestników, gromadzenie funduszu kolonijnego.

DYSKUSJA NAD SPRAWOZDANIAMI:

W dość długiej dyskusji wysunięto pewne zagadnienia i życzenia pod adresem Wydziału Zuchów G. K. H.

1. Kursy wodzowskie powinny mieć wiele materiału harcerskiego. Nie dawać samych zagadnień zuchowych.

2. Ustalić wszelkiego rodzaju druki, by wprowadzić porządek organizacyjny, podobnie jak w drużynach harcerzy.

3. Sprawności w terenie jeszcze nie wszędzie dobrze się przyjęły. Jest to wina kierowników wydziałów, którzy nieodpowiednio przygotowali do tego wodzów.

4. Sprawozdania powinny dotyczyć wyników prac wychowawczych, a nietylko spraw czysto organizacyjnych.

5. Nie należy opierać pracy zuchowej w terenie na samych tylko nauczycielach, bo w momencie przeniesienia nauczyciela — robota zuchowa upada.

6. Koniecznie trzeba przejść do ofenzywy w dziedzinie kolonii letnich.

7. Koniecznym jest wydanie notatnika wodza, który uporządkowałby sprawy organizacyjne.

Prace w Komisjach: W dn. 28.XII.36. obrady odbyły się w 4-ch grupach:

1) konferencja kobiet, pracujących w ruchu zuchowym
2) odprawa kierowników wydziałów.
3) odprawa kierowników pracy zagranicą.
4) komisja sprawności i gwiazdek zuchowych.

Stwierdzono: co do 1. Kobiety w pracy zuchowej męskiej są trwałym czynnikiem pracy organizacyjnej. Należy skłonić druhny do zdobywania stopnia działacza w zakresie zuchowym. Koniecznie trzeba mianować wodzem te kobiety, które odpowiadają wymaganiom. Powołać w G.K.H. referentkę od spraw kobiecych. Oddziałać na G. K. Harcerek, aby upoważniono niektóre harcmistrzynie do odbierania przyrzeczenia harcerskiego od kobiet, pracujących w ruchu zuchowym męskim.

Co do 2. W lecie 1937 roku należy przeprowadzić ofenzywę kolonijną. Wykorzystać kurs kierowników kolonii. Nawiązać kontakt z organizacjami, które mogą subsydiować kolonie. Wprowadzić w zuchach ducha gotowości do obrony kraju przez strzelanie z łuków i śrutowe oraz przeprowadzanie sprawności typu żołnierskiego np. powstańca, legionisty, górnika, policjanta i t. p.

Co do 3. Sprawa zuchowa za granicą posuwa się powoli naprzód, pomimo wielkich utrudnień.

Co do 4. Przyjęto nową sprawność lotnika. Poza tym przekazano do przepracowania w Nierodzimiu sprawności: rybak-kaszub, wilczek, krasnoludek.

Dh. St. Mościcki proponuje przyjęcie koncepcji gwiazdek, jako oznak za lata służby. Odrzucić dotychczasowy układ gwiazdek. W gwiazdkach winno być 9 cech, po których można byłoby poznać zucha. Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem. Wysunięty był projekt udoskonalony hm. Jelskiego, dostosowujący dotychczasowe gwiazdki do sprawności. Sprawę gwiazdek odłożono do przyszłej konferencji z tym, że należy przeprowadzać doświadczenia zmierzające do wyszukania najlepszego sposobu załatwienia sprawy gwiazdek.

Postawiono wniosek wydrukowania obu projektów w celu wypowiedzenia się instruktorów zuchowych.

Zagadnienia specjalne: I. Po południu 28.XII. odbyła się dyskusja na temat **„Wydawnictwa zuchowe"**. Konferencja wyraziła opinię, że nie należy wydawać broszur, opracowujących przeprowadzanie poszczególnych sprawności. Natomiast, wskazane jest wydawanie specjalych broszur o

Zdecydowano ulepszyć wydawanie pisma zuchowego. Ma to być kolorowe i rysunkowe pisemko zuchowe, pełne awantur. Dotychczasowe pisemka nie odpowiadały swym zadaniom. Wyłoniono komisję funduszową. Zdeklarowano prywatny fundusz instruktorów zuchowych na pismo, oraz podjęto prenumeratę pisma chorągwiami: Chor. Wielkopolska 200 egz., Chor. Białostocka 100 egz., Chor. Lwowska 150 egz., Chor. Poleska 70 egz., Chor. Warszawska 150 egz., Chor. Wileńska 120 egz. Około 30 ludzi zadeklarowało 320 zł. Inne chorągwie zadeklarują wysokość prenumerat po porozumieniu się z terenem.

II. W dniu 30.12.36 odbyła się w Wiśle Wspólna Konferencja z instruktorkami zuchowymi organizacji Harcerek. Na konferencji obecni byli: Naczelniczka Harcerek hm. Wierzbiańska Jadwiga i Naczelny Inspektor hm. Wierzbiański oraz Naczelna inspektorka M. Wocalewska. Przewodniczył obradom Dh Hm A. Kamiński. Przedyskutowano temat: **„Jak wzmocnić ciągłość i trwałość pracy zuchowej?“**

Przyczyny nietrwałość gromady zuchowej, jako jednostki organizacyjnej, są następujące:

1. Dzieci 8 — 11-letnie nie potrafią same prowadzić gromady, są niewyrobione społecznie, ciągle zmieniają swoje zainteresowanie. Gromada musi być kierowana przez dorosłego.
2. Nieodpowiedni i niewyrobieni wodzowie.
3. Niedocenianie i lekceważenie ruchu zuchowego i jego kierowników przez instruktorów harcerskich.
4. Lekkomyślne wycofywanie wodzów-harcerzy do prac w drużynach.
5. Przenoszenie nauczycieli - wodzów.
6. Zniechęcenie się wodzów do pracy w gromadzie.

Przeciwdziałać temu należy przez: dobry staranny dobór wodzów, dobre szkolenie na kursach wodzowskich i instruktorskich, stałe doszkolanie pracujących wodzów, powoływanie przybocznych gromad i przygotowywanie ich do pracy na stanowiska wodza, wciąganie do pracy w gromadach ludzi o różnych zawodach, nietylko nauczycieli, kaptowanie dla pracy w zuchach i szkolenie kobiet, wysoki poziom kursów, kontakt stały z terenem, należyty poziom pracy gromad, propagowanie ruchu zuchowego na wszystkich kursach i konferencjach harcerskich, wysoki poziom osobisty (jakość) instruktorów, zrównanie hierarchii organizacyjnej gromad i funkcyj zuchowych z drużynami i funkcjami harcerskimi, zaprzestanie rabunkowej gospodarki pracownikami zuchowymi i niewycofywanie ich do prac innych w związku.

W dniu 31.XI. przedyskutowano zagadnienie **„Kursy zuchowe“.**

Wysunięto po długiej i żywej dyskusji następujące tezy: zwrócić uwagę na dobór ludzi, na właściwe prowadzenie kursu, na opiekę nad uczestnikami kursu po jego ukończeniu.

1. Należy badać kandydatów, nie przyjmować ludzi nieznanych i chłopców poniżej 15 lat. Kandydat winien gwarantować ciągłość roboty choć przez jeden rok. Dobierać kandydatów przez przyjaciół.
2. Osobowość kierownika kursu najważniejszym czynnikiem dobrej roboty kursowej. Harcerski typ kursów i przeżycia harcerskie uczestników.
3. Dawać więcej materiału psychologicznego i pedagogicznego, konieczność ścisłego dozoru władz harcerskich nad kursami zuchowymi.
4. Opiekować się kursistami po kursie, wciągać ich do do Kręgów Pracy, ułatwiać zdobywanie dalszych stopni i t. d.

Wolne wnioski

Wnioski: 1. Konferencja zaleca instruktorom zuchowym rozważenie obu przedstawionych koncepcyj gwiazdek i przedstawienie doświadczeń na następnej konferencji, której zadaniem będzie definitywne rozstrzygnięcie sprawy gwiazdek.

2. Konferencja zuchowa obradując nad sprawą pisemka dla zuchów a) stwierdza konieczność wydawania jednego pisemka dla zuchów, b) wzywa ogół instruktotrów do wypełnienia zasadniczego obowiązku organizacyjnego — jakim jest prenumerata pisemka przez wszystkie gromady. c) przyjmuje do wiadomości zadeklarowaną pomoc administracyjną przez Wydawnictwo „Skaut we Lwowie“, d) przyjmuje do wiadomości projekt utworzenia funduszu prasowego drogą zebrania dobrowolnie zadeklarowanych wkładów.

Wykonanie powyższych wniosków przekazuje się Wydziałowi Zuchowemu G. K. H.

W związku z Nowym Rokiem wysłano depeszę do Przewodniczącego Z. H. P. i Naczelnika Harcerzy. W czwartym dniu konferecnji odbyła się odprawa kierowników wydziałów. Zebranie „Kręgu Ognia“, komisji funduszu prasowego, oraz zbiórka drużyny dżemborowej.

Odśpiewaniem hymnu Wodzów zuchowych zakończono konferencję.

Tadeusz Kwiatkowski phm. — Sekretarz Konferencji

Adam Dźwikowski hm. — Przewodniczący Konferencji.

A. KAMIŃSKI hm.

Zuchowa podróż

W SZWAJCARII

Jakże naprzykład nie pochwalić instruktorki i jej przybocznych, które, mając gromadę w najbardziej proletariackiej dzielnicy Genewy, zmuszone są, z powodu ciasnoty lokalu, większość zbiórek przeprowadzać na placyku, pełnym przechodniów i ruchu. Tuż obok przejeżdża dziesiątki aut, przechodzą ludzie, w oknach domów wystają głowy ciekawych, młodzi mężczyźni — przechodnie nierzadko rzucą jakiś niezbyt taktowny dowcip — druhny, te, pełne poczucia obowiązku, pochłonięte wilczętami — prowadzą na placyku jedna zabawę po drugiej, jedno ćwiczenie za drugim. I jakże ciekawe dla chłopców muszą tu być rzeczy, skoro i oni nie zauważają ruchu ulicznego, a pochłonięci są cali przez temat gier!

Gdy przyszedłem na zbiórkę tej gromady — odbywała się właśnie gimnastyka Była to gimnastyka powiastkowa, a za temat służyły przygody w dżungli. Instruktorki razem z chłopcami wykonywały poszczególne ćwiczenia: razem z zuchami chodziły gdy było trzeba „na czworakach“, naśladując bociana razem z chłopcami chwytały ręką, przesuniętą pod kolanem podniesionej nogi, — za nos. Ani śladu obawy śmieszności!

A pomysłowość?

Któregoś dnia jadłem podwieczorek w domu pewnej instruktorki. Gdy zapytałem, jaka zabawa jest najbardziej lubianą prze wilczków jej gromady, odrzekła: „Zabawa w mikroby“.

— ?

— Kilku chłopców — to mikroby, cała zaś gromada — to zdrowe zęby. „Zęby“ trzymają się za ręce, tworząc koło. Mikroby starają się przerwać koło i dostać do środka zębów, żeby je zepsuć.

W pierwszej chwili, zabawa nie wydała mi się specjalnie ciekawą. I, chcąc zmienić temat rozmowy, — rzuciłem drugie pytanie:

— A kim druhna jest z zawodu?

— Dentystką.

— Ah, tak — zawołałem uśmiechnięty! I odrazu stało się jasnym, dlaczego zabawa w mikroby jest tak lubianą przez wilczęta. Przecież nie ulega wątpliwości, że niewiasta ta, łącząc pomysły swego zawodu z zabawami wilczęcymi, ożywia je swoim wynalazczym zapałem do tego stopnia, że stają się one dla jej chłopców specjalnie ciekawe.

— No dobrze — zapytać może polski czytelnik — ale jak tam z dżunglami? Tyle się słyszy o dżunglowym charakterze wilczęctwa angielskiego i pochodnych, że chciałoby się dowiedzieć jak te sprawy wyglądają w praktyce.

Wilczęctwo szwajcarskie na pytanie to może odpowiedzieć w sposób miarodajny, gdyż jest ono jednym z najbardziej „angielskich“, szczególnie w Szwajcarii romańskiej.

Otóż: egzotyka dżunglowa stanowi jakby tło życia gromady wilczęcej, nie zapełnia jednak sobą zbiórek. Przeważną część zbiórek stanowią zajęcia i zabawy nie mające nic wspólnego z dżunglami. Natomiast — tło jest zawsze, w każdej gromadzie, całkowicie dżunglowe.

Co to jest „dżunglowe tło“?

A więc — wszystkie świetlice są urządzone na manierę „legowisk wilczęcych“. Ozdoby — niemal wyłącznie z tematów wziętych z „Księgi Dżungli“. Wszystkie urządzenia — przypominają puszczę. Poza tym — cała obrzędowość wilczęca (której na zbiórkach sporo) obraca się

Uwagi o prowadzeniu zbiorki zuchowej

7) *Ćwiecznia turniejowe.* Wskazówki te same, jak poprzednio. Tu jest tyle łatwiej, że macie do dyspozycji wiele t. zw. „broni“ zuchowej. Można więc wielce ułatwić sobie zabawę. Można również wprowadzić jakąś grę turniejową („Obrona sztandaru“), a wtedy będziemy mieli cały czas zbiórki zajęty. Jak widzimy, zdarzyło się się, że jedno ćwiczenie turniejowe „zabrało“ nam cały czas na zbiórce. Nie martwimy się tym jednak wcale. Gdy nasi „krzyżowcy“ zbudowali sobie już gród, gdy mają już broń, to wtedy walka aż się prosi. Niech biją się z „janczarami“, nawet całą zbiórkę, byle taka „bitwa“ była raz na jakiś czas, a nie powtarzała się stale. Taki wielki turniej, wielkie zapasy, mogą mieć czasem miejsce. Innym razem powstańcy śląscy — po szeregu ćwiczeń orientacyjnych. śpiewów, majsterkowaniu — mogą zabawić się w „Obronę sztandaru“. To zajmie trzecią część zbiórki, ale przecież inne ćwiczenia miały miejsce również. Należy pamiętać ponadto, *by wszystkie ćwiczenia turniejowe miały miejsce na dworze* i tylko na dworze, bo inaczej są parodią turnieju.

8) *Ćwiczenia i gry w lesie:* One mają miejsce zwykle przy realizacji sprawności przyrodniczych, robinzonowskich lub regionalnych. Mogą również znaleźć zastosowanie przy sprawnościach innych typów ale już w mniejszym stopniu.

10. *Korelacja ćwiczeń orientacyjnych, turniejowych leśnych i zimowych.*

Należy zastanowić się, jak wykorzystać w zbiórce wszystkie — wyżej podane ćwiczenia. Jest całkiem zrozumiałe, że gdybyśmy chcieli wszystkie rodzaje ćwiczeń na każdej zbiórce zrealizować, to brakłoby nam napewno na zbiórce czasu. Radzimy więc, tak, jak poniżej podamy i przypuszczamy, że ten sposób może wydać dobre rezultaty.

Ćwiczenia orientacyjne należy na każdej zbórce realizować. Aby jednak miały one sens i znalazły odpowiednie miejsce w zbiórce, można traktować je, *jako przygotowawcze* (ćwiczenia dla wprawy) do turniejów czy wielkich zabaw. Bawimy się z zuchami w ulubionych przez nich indian, którzy właśnie na dzisiejszej zbiórce mają odbyć wielkie polowanie na bawoły. Mucimy więc dobrze umieć strzelać z łuków, dobrze oceniać odległości, dobrze czołgać się, po zapachu poznawać zbliżające się stada bizonów (przecież wiatr niesie z sobą woń tych zwierząt). Przystępujemy więc do realizowania programu zbiórki. Po odśpiewaniu hymnu naszego plemienia (czy wojennego), i uroczystych powitaniach przystępujmy do opatrzenia broni (zrobiliśmy ją już na poprzednich zbiórkach, względnie w domu) i przygotowujemy się do polowania. Ćwiczymy więc nasze zmysły, t. j. wzrok, słuch, węch.

Tadeusz Lewandowski.

(d. c. n.)



Kurs wodzów wołyńskich.

---

wokół Mowglego i plejady zwierząt dżunglowych. Wreszcie — gdy tylko się da — ale bez specjalnego naciągania — tłem zabaw, ćwiczeń, teatru samorodnego, gawęd, piosenek — jest życie egzotycznej puszczy.

Podstawę jednak wilczęctwa dżunglowego stanowi obrzędowość, bardzo ładnie pomyślana i starannie przeprowadzana. Oto dla przykładu początek zbiórki w Gromadzie Mowglego.

W pewnej sali lokalu wilczęcego („Wilczej Jamy“) skupili się chłopcy. Stoją cicho, wsłuchani w to, co się dzieje w izbie sąsiedniej. A tymczasem w sąsiednim „legowisku“ trzy instruktorki prowadzące tę gawędę (kierowniczka i dwie pomocnice) weszły na szeroki pień („krąg rady“) i zaczynają śpiewać pieśń wilczęcą, zwołującą na łów. Z biegiem zwrotek pieśń nabiera coraz większego tempa i coraz większej mocy. Wilczęta już się przygotowały, już wyczekują odpowiedniego momentu i... ledwo przebrzmiała ostatnia zwrotka — z wrzaskiem i wyciem wpadają do legowiska matek — wilczyc. Chwila ciszy — i zgodna, chóralna, głośna pieśń — odzew wyrywa się z gardeł wszystkich chłopców. Śpiewają tak głośno, jak tylko mogą (chłopcy całego świata umieją jednakowo melodyjnie wrzeszczeć!). Po tym znów chwila ciszy, szybkie ustawienie się w kręgu parady i jeden z szóstkowych zaczyna recytować krótki wiersz z „Księgi Dżungli“ Kiplinga. Jest to wiersz, który ta właśnie gromada (Gromada Mowglego w Genewie) stale recytuje w czasie obrzędowego zaczęcia zbiórki. Wiersz kończy się trzykrotnym śpiewem - szczekaniem. Tekst owego szczekania - śpiewu składa się tylko z wyrazu „yau“. wykrzykiwanego w najróżnorodniejszych tonacjach.

To jeszcze nie wszystko. Teraz z kolei idzie okrzyk gromady (każda gromada ma swój okrzyk), potem śpiew praw wilyczęcych, wreszcie wielkie wycie („postarajcie się wilczki, postarajcie się“).

Stop! Trzeba kończyć ze spostrzeżeniami genewskimi. Coprawda — jest jeszcze wiele do pisania, ale należy się spieszyć! Już najwyższy czas „wyruszyć“ do wilcząt francuskich.

Ostani wieczór spędziłem w domu komendanta chorągwi genewskiej — dha Dominice. Gościnni gospodarze zaprosili na wieczór ten kilkanaście osób z naczelnictwa skautingu szwajcarskiego. Byli między innymi Przewodniczący Skautowej Organizacji Szwajcarskiej profesor Blondele, Naczelnik Głównej Kwatery i szereg poważniejszych instruktorów. Był to wieczór z wielu względów miły. Pogodne, letnie niebo iskrzyło się gwiazdami. Z okien domu państwa Dominice widać było wspaniale oświetloną, z okazji czterechsetlecia reformacji, — średniowieczną katedrę genewską. Profesor Blondele jest profesorem archeologii na Uniwersytecie Genewskim — ja zaś w czasach akademickich przez cztery lata studiowałem prehistorię. Miałem więc chwile pełne wzruszeń, gdy — oderwawszy myśl od terenu prac społecznych w których żyje się nieustannie od tylu lat — mogłem odetchnąć dawną atmosferą osad nadwodnych, kultur kamiennych, form ceramicznych, dolmenów i menhirów, kromlechów i kurhanów.

Niestety — już po godzinie rozmowy z profesorem, głos życia przywołał nas zpowrotem do skautingu i wilcząt! Przecież profesor jest Przewodniczącym Skautingu Szwajcarskiego!

W pierwszych chwilach z trudem odwróciłem myśl od tysiącleci przeszłości Ale po paru minutach — świat chłopców-zuchów znów porwał nas w swe objęcia. Porwał nas wszystkich. Z początku słuchano godnie moich opowiadań o ruchu zuchowym w Polsce. Potem z pewnym zażenowaniem wyrażono zgodę na nauczenie się naszego zuchowego alfabetu głuchoniemych. A po kilkudziesięciu minutach — ze śmiechem i radością bawiono się w nasze zuchowe zabawy i nawet próbowano tańczyć nasze zuchowe tańce.

Wyjeżdżałem ze Szwajcarii z przeświadczeniem, że poznałem dobrą organizację skautową i ludzi owianych prawdziwym duchem skautowym.

co słychać w Harcerstwie



DRUH PRZEWODNICZĄCY NA KOMINKU.

Kominek Instruktorski odbyty w Warszawie, zgromadził poza władzami harcerskimi, z przewodniczącym Związku woj. dr. M. Grażyńskim na czele około 300 instruktorów i instruktorek harcerskich. W charakterze gości wzięli w „Kominku" udział: Insp. Obrony Powietrznej Państwa Gen. Józef Zając, Gen. Mariusz Zaruski, Dyr. Dep. Min. W. R. i O. P. p. M. Pollak i inni. Po odśpiewaniu szeregu pieśni i piosenek harcerskich, gawędę na temat zadań harcerstwa w współczesnej Polsce wygłosił woj. Grażyński, podkreślając w swym przemówieniu, iż nie ma tak ważnych zagadnień w chwili obecnej, których by harcerstwo nie mogło i nie musiało podjąć i przepracować. Wychowawczy system harcerski, opierający się na psychicznych zainteresowaniach młodzieży, winien te zainteresowania skierować na dziedziny pracy pożytecznej dla Narodu i Państwa. W części nieoficjalnej „Kominka" odbył się szereg produkcyj artystycznych, chóru i orkiestry harcerskiej.

3-LETNI WYŚCIG PRACY HARCERSKICH DRUŻYN ŻEGLARSKICH.

3-letni wyścig pracy rozpoczęty przez organizację harcerzy w jesieni ub. r., realizowany jest również przez harcerskie drużyny żeglarskie. Dotychczasowa forma „wyścigu" była stosowana jednakowo we wszystkich drużynach; jednakże specyficzne warunki i potrzeby pracy drużyn żeglarskich, wymagają ułożenia dla nich odrębnych wytycznych. Już wiosenny etap „wyścigu", który rozpoczną drużyny wodne 24 kwietnia b. r. będzie przeprowadzony według odrębnego dla nich programu. W ten sposób ogólne ramy „3-letniego wyścigu pracy" są przystosowane do potrzeb życiowych żeglarzy.

HARCERSTWO CZCI ROCZNICĘ ODZYSKANIA DOSTĘPU DO MORZA.

Naczelniczka Harcerek, oraz Naczelnik Harcerzy wydali do podległych sobie organizacji specjalne rozkazy, zalecające uroczyste uczczenie 17-ej rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza.

Drużyny harcerek mają wziąć udział w uroczystościach, organizowanych przez Ligę Morską i Kolonialną, oraz lokalne władze hacerskie, zaś harcerze w specjalnych „apelach", połączonych z uroczystymi zbiórkami drużyn i hufców. Władze Organizacji zaleciły również zaproszenie na harcerskie uroczystości morskie jak największej ilości rodziców harcerzy, członków Kół Przyjaciół Harcerstwa i t. d.

HARCERZE LWOWA NIOSĄ POMOC BLIŹNIM.

Oto trzy dni bez przerwy — nie zważając na mróz, który niemiłosiernie odmrażał uszy i ręce, — kopali starsi harcerze lwowscy, przebywający w Worochcie na Zimowym Obozie Instruktorskim, — w poszukiwaniu za tragicznie zmarłym przez zasypanie lawiną śp. Chlipalskim i Steusingiem, harcerze spełniali ofiarnie swój harcerski obowiązek.

HARCERKI I HARCERZE SKACZĄ NA SPADOCHRONACH.

Referat spadochronowy Głównej Kwatery Harcerzy organizuje w dniach 12, 14 i 15 lutego b. r. pierwszy harcerski kurs spadochronowy. W kursie będzie uczestniczyć około 30 osób. Przejdą one przeszkolenie 1 stopnia, przy czym program przeszkolenia przewiduje skoki z wieżyczki na boisku „Legii" w Warszawie. W dniach od 4 do 25 marca odbędzie się w Legionowie pod Warszawą centralny kurs spadochronowy, organizowany przez L.O.P.P., w którym będzie również uczestniczyć 10 harcerzy. Uczestnicy tego kursu odbędą skoki z balonu w Legionowie, oraz z samolotu w Warszawie.

Również Harcerski Klub Lotniczy w W-wie organizuje od 16 lutego do 15 marca wielki kurs szybowcowy, uwzględniający w programie spadochroniarstwo. Jak wynika z przytoczonych danych, Harcerstwo Polskie znajduje się w pierwszym szeregu organizacji propagujących sport powietrzny.

WYPRAWA KOLARSKA NA V JAMBOREE DO HOLANDII.

Staraniem Komendy Wyprawy na V Jamboree została utworzona wyprawa kolarska, składająca się z trzech do czterech zastępów, tworzących drużynę kolarską. Wyprawa ta wyruszy na 12 dni przed rozpoczęciem się zlotu i w tym czasie przejedzie trasę, prowadzącą przez całe północne Niemcy o ogólnej długości 853 klm. Kolarze wyruszą ze Zbąszynia i pojadą przez Berlin, gdzie nastąpi dwudniowy pobyt poświęcony nawiązaniu kontaktu z polskimi drużynami w Berlinie i zwiedzeniu miasta. Z Berlina wyrusza wyprawa do Magdeburga skąd przez Hannower, Osnabrück, Wesel, Arnhem, Utrecht, Lejdę na miejsce obozowania. Przeciętna dzienna trasa 80 — 100 klm. Średnia prędkość 12 — 15 klm. na godzinę. W wyprawie mogą brać udział harcerze powyżej lat 15 posiadający odpowiednie wyrobienie harcerskie oraz fizyczne, poparte zaświadczeniem lekarskim. Zgłoszenia w myśl rozkazu Komendanta Wyprawy na Jamboree należy nadesłać do Komendy Wyprawy z zaznaczeniem: proszę o przydział do drużyny kolarskiej. Wyprawa wyruszy 17 lipca r. b. Powrót uczestników koleją. O wyposażeniu i ekwipunku oraz wszelkich szczegółach wyprawy zostaną uczestnicy zawiadomieni. Informacji dotyczących tej wyprawy udziela drużynowy (hm. Józef Mędyk, Radom 1-go Maja 40).

HARCERSKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE W ZAKOPANEM

W dniach 4—7 lutego b. r. odbyły się w Zakopanem Harcerskie Mistrzostwa Narciarskie, zorganizowane przez Główne Kwatery Harcerek i Harcerzy oraz Harcerskie Kluby Narciarskie.

W zawodach były reprezentowane następujące środowiska: Biała, Bielsko, Buczacz, Chorzów, Dąbrowa Górnicza, Gorlice, Katowice, Kielce, Kościelisko, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Nowy Targ, Olkusz, Pińczów, Rybnik, Sanok, Sosnowiec, Warszawa, Wilno, Wisła, Zakopane, Żory, Żywiec. Łącznie w biurze zawodów zarejestrowano 229 uczestników. Około 50 osób wzięło udział w zawodach, nie rejestrując się w biurze. Oprócz tego w skład kierownictwa i służb specjalnych weszło 57 osób poza miejscowych oraz 10 harcerek i 15 harcerzy z Zakopanego łącznie więc Mistrzostwa zgromadziły około 360 osób.

W pierwszym dniu Mistrzostw przy dobrej choć nieco wietrznej pogodzie zawodnicy zostali przewiezieni koleją linową na Kasprowy Wierch, skąd zjechali na Goryczkowy Pośredni, gdzie był start **do biegu zjazdowego.** Do biegu zjazdowego stanęło 7 harcerek i ponad 100 harcerzy.

Pierwsze miejsca zajęli: 1. Bornetówna J., 2) Malczewska Z., 3) Birtusówna W. wszystkie trzy z H. K. N. Zakopane). 4. Matuszewska E. Warszawa.

Druhowie: 1. Czarniak, 2. Zajonc, 3. Pawlica, 4. Dziędzielewicz, 5. Granfeld — wszyscy z H. K. N. Zakopane.

Slalom odbył się na Kalatówkach. Pierwsze miejsce zajęły druhny: 1. Bornetówna, Zakopane, 2. Malczewska, Zakopane, 3. Matuszewska, Warszawa. Druhowie: 1. Zajonc, 2. Granfeld, 3. Czarniak — wszyscy z Zakopanego.

W drugim dniu zawodów warunki śnieżne znacznie się pogorszyły z powodu odwilży. W dniu tym odbyły się biegi patrolowe „Na Tropie".

Trasa biegu harcerek wynosiła około 4 klm i miała cztery przeszkody. Na miejscu startu sprawdzano i punktowano ekwipunek, pierwsza przeszkoda była terenoznawcza, druga pionierska, do trzeciej trzeba było dotrzeć po tropach, w czwartej trzeba było wykazać umiejętności samarytańskie. Do biegu stanęło 6 zespołów: trzy młodsze i trzy starsze. Uzyskały one następujące wyniki:

Grupa młodsza.

1. Zespół H. K. N. Zakopane p. 81 (nagroda przechodnia „Na Tropie"), 2. Zespół III D. H. Warszawa, p. 78, 3. Zespół D. H. Kościelisko p. 34.

Grupa starsza.

1. Zespół II. D. H. Warszawa p. 77 (nagroda przechodnia Druha Przewodniczącego — poraz trzeci). 2. Zespół H. K. N. Mikołów, p. 76. 3. Zespół D. H. Kościelisko p. 49.

Bieg patrolowy harcerzy obejmował przeszkody z zakresu łączności (założenie telefonu polowego), strzelanie z karabinków małokalibrowych, biwak, terenoznawstwo i sa-

marytaństwo. Do biegu stanęło 14 zespołów młodszych i 18 zespołów starszych.

Wyniki grupy młodszej:

1. Zespół XVI. D. H. Warszawa, p. 108 (nagroda przechodnia „Na Tropie").
2. „ I. D. H. Nowy Targ, p. 107.
3. „ III. D. H. Bielsko, p. 105.
4. „ II D. H. Zakopane, p. 100.
5. „ H. K. N. Zakopane, p. 99.
6. „ II. D. H. Bielsko, p. 96.
7. „ h. p. z zagr. (B), p. 91.
8. „ III D. H. Biała, p. 88.
9. „ D. H. Kościelisko, p. 87.
10. „ VI. D. H. Warszawa, p. 86.
11. „ II. D. H. Zakopane (2) p. 73.
12. „ XI. D. H. Lwów p. 70.
13. „ XVIII. D. H. Kraków p. 69.
14. „ I. D. H. Zakopane p. 57.

Grupa starszych (powyżej lat 16):

1. Zespół II. D. H. Bielsko, p. 115.
2. „ XX. D. H. Dąbrowa Górn. p. 111.
3. „ Kom. Chor. Sosnowiec, p. 110.
4. „ H. K. N., Warszawa, p. 108.
5. „ III. D. H. Biała, p. 107.
6. „ Krąg St. h. Nowy Sącz, p. 106.
7. „ D. H. Buczacz, p. 104.
8. „ h. p. z zagr. (O). p. 101.
9. „ H. K. N. Katowice-Wisła, p. 98,
10. „ 31. D. H. Dąbrowa Górn., p. 96,
11. „ II. D. H. Warszawa, p. 95,
12. „ Krąg St. harc. Sanok, p. 92,
13. „ h. p. z zagr. (B). p. 91.
14. „ H. K. N. Kielce, p. 90,
15. „ D. H. Olkusz, p. 82,
16. „ h. p. z zagr. (G), p. 77.
17. „ h. p. z zagr. (G)., p. 77,
18. „ H. K. N. Kielce p. 71.

II. Drużyna Bielska zdobyła nagrodę Druha Przewodniczącego poraz trzeci, tym razem więc na własność.

Tego dnia miejscowe społeczeństwo podejmowało uczestników zawodów na wieczornicy, poprzedzonej ładnym regjonalnym programem.

Trzeciego dnia odbyły się biegi płaskie dla druhen na 8 i na 4 km., dla druhów na 12 i na 9 km., oraz skoki.

Zakończenie zawodów odbyło się uroczyście w sali Sokoła. Do zebranych przemówił Przewodniczący Związku. dr. M. Grażyński, poczem osobiście wręczył zwycięzcom nagrody. Pieśnią „wszystko co nasze" zawody zostały zamknięte.

W SKAUTOWEJ RODZINIE

Z WIZYTĄ U SKAUTÓW HOLENDERSKICH

Pewnego pięknego popołudnia wracając do domu z „Muzeum Marynistyki" w Rotterdamie, spostrzegłem niewielki napis „De Nederlandsche Padvinders" (Skauting Holenderski) — umieszczony u wejścia do dużego trzypiętrowego domu. Zaopatrzony w skautowy paszport zagraniczny, wszedłem do bramy i pierwszego napotkanego skauta poprosiłem o zgłoszenie mojego przybycia w Komendzie Chorągwi, która, jak się okazało, miała również pomieszczenie w tym budynku. Komendanta Chorągwi (Districts Commissaris) niezastałem. Zaprowadzono mnie jednak do jednego z drużynowych, który w jednej z harcówek przeprowadzał zbiórkę drużyny. Był nim harcmistrz De Nie, który dowiedziawszy się, że jestem polskim instruktorem skautowym, przyjął mnie niezwykle serdecznie. Na wstępie zwiedziliśmy cały „Dom Skautowy", w którym mieściły się izby kilku grup skautowych, komenda chorągwi, oraz sklep skautowy. Urządzenia i ozdoby harcówek w niczym nie odbiegają od ogólnego wyglądu naszych izb harcerskich. Po zwiedzeniu domu poproszono mnie na herbatkę do „gabinetu wodzów" (Leiderskammer), gdzie w obecności kilku instruktorów potoczyła się rozmowa na tematy skautowe. Zaraz na wstępie przekonałem się, że skauting holenderski — to wierna odbitka skautingu angielskiego. Świadczyły o tym identyczne, mundury, oznaki funkcyjne i stopni skautowych.

Oprócz normalnych drużyn lądowych, gromad zuchów, istnieją jeszcze trzy grupy skautów, podlegające bezpośrednio Głównej Kwaterze, a mianowicie:.

Oud Padvinders — **Starzy Skauci,** którzy posiadają specjalne odznaki i należą na podstawie specjalnego regulaminu do Związku Starszych Skautów — Oud Padvinders Verbond.

Alleenstraande Padvinders — **Samotni Skauci,** którzy ze względu na okoliczności w jakich pracują nie należą do żadnej jednostki organizacyjnej.

Diepzee Verkenners — **Skauci Dalekich Mórz,** są to ludzie w służbie floty wojennej, handlowej lub rybackiej, względnie pływają na jachtach oceanicznych i są jako „Diepzee Verkenners" w głównej Kwaterze. Posiadają oni również specjalne odznaki i noszą mundury skautów wodnych.

Praca skautowa prowadzona jest systemem zastępowym. Główną sprężyną pracy jest Kierownik Grupy, któremu podlegają: Krąg starszoharcerski, drużyna harcerska i gromada zuchowa. Komendy Chorągwi Oddziałów Miejscowych nie posiadają tak rozbudowanego składu osobowego Komend, jak u nas. Również organizacja Głównej Kwatery jest znacznie mniejsza od naszej, składa się bowiem z Naczelnika, kilku Komisarzy, Sekretarza i Skarbnika.

Zasadniczo w Holandii istnieje jedna organizacja skautowa — „De Nederlandsche Padvinders", jednak statut holenderski przewiduje możność tworzenia specjalnych grup skautowych, a mianowicie poniżej wymienione organizacje, na podstawie pewnych regulaminów mogą organizować grupy uznawane jako skautowe: kościoły, uniwersytety, szkoły, fabryki, Ymka, Towarzystwa dla Młodych Chłopców, Hol. Czerwony Krzyż, oraz niektóre uznane Związki Młodzieży Żydowskiej. — Te grupy skautowe noszą nazwę Grup Specjalnych (Speciale Groepen), w odróżnieniu od zwykłych Grup Otwartych (Open Groepen), do których mogą należeć chłopcy — obywatele holenderscy bez względu na rodzaj wyznania lub stanu. Do grup skautowych mogą należeć, na podstawie osobnych przepisów, również obcokrajowcy. Nawiasem dodaję, że grup otwartych jest procentowo mało, najwięcej jest grup chrześcijańskich — ewangelickich (YMKA) następnie katolickich. Ze względu na szczupłość miejsca, ograniczyłem się do podania Druhom, rzeczy najważniejszych i bardziej charakterystycznych. Pragnę dorzucić jeszcze to, że gry, ćwiczenia, przygotowania do stopni, oraz zabawy świetlicowe — w których osobiście brałem udział, były przygotowane i przeprowadzane z wielką starannością i zamiłowaniem do pracy skautowej. Serdeczność z jaką odnoszono się do mnie w czasie ćwiczeń i w domach prywatnych, do których mnie bardzo często zapraszano, wzbudziła we mnie dużo sympatii dla skautów holenderskich i zacieśniła węzły prawdziwej braterskiej przyjaźni. — Przy pożegnaniu proszono mnie, abym przekazał harcerzom polskim braterskie pozdrowienia od skautów holenderskich, wraz z zaproszeniem na przyszłoroczne Jamboree — i to zwłaszcza pilotów szybowcowych na aparatach, gdyż w pismach skautowych skauci holenderscy dużo czytali o doskonałej formie technicznej i wyczynach polskich skautów - szybowników. Przyrzekłem im to przekazać, co niniejszym czynię, — jeszcze ostatni uścisk dłoni — ostatnie „Weest Paraat" t. zn. „Czuwaj" i pociąg porwał mnie w kierunku wschodnim — do Polski.

Szymański Stanisław phm.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów": z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze 1936 r. (6 nr.) — 3 zł. — II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"**—9 zł.—Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wiejska 3 m. 2. **Konto P.K.O. „Na Tropie", Warszawa, Nr. 62288.**

Naczelny Redaktor: **dr. Władysław Szczygieł.**
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski. **Opłata pocztowa uiszczona gotówką.**

Wydawnictwo: **„Na Tropie"**, Stow. zarejestr. w Katowicach. Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, ul. Piusa 15